Nr. 211. Kraków, Sroda 5 Sierpnia 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.

Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKOW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Chmury na horyzoncie politycznym.

Lord Salisbury na bankiecie w Mansionhouse oświadczył uroczyście, że bardzo już dawno na politycznym horyzoncie europejskim nie było tak jasno i spokojnie, jak obecnie. Słowom zacnego premiera ministrów angielskich musimy stanowczo zaprzeczyć, bo ostatnie wypadki aż nadto dobitnie przemawiają, że bardzo już dawno polityczny horyzont europejski nie był tak zachmurzony, jak w dzisiejszej chwili, i jeżeli dotąd piorun nie wypadł, to tylko zawdzięczać możemy niezdecydowaniu się i wahaniu stron przeciwnych, które nie chcą jeszcze wypowiedzieć ostatniego słowa, bo to słowo — może sprowadzić nieobliczone straty i klęski. Dzisiejszy albowiem stan ekonomiczny całej Europy, nie jest już godnym pozazdroszczenia, ale po wojnie może się jeszcze więcej pogorszyć, a przyszłe nkształtowanie stosunków politycznych i zmiana karty Europy, każdemu dyplomacie nie daje spokojnie zasypiać, bo jutro jest niepewne i nikt nie może obliczyć matematycznie, jakie przyniesie straty lub korzyści? W 1866 r. Prusy postawiły na szalę losu cały swój byt, bo jedna wielka przegrana mogła je zepchnąć na stanowisko drngorzędnego mocarstwa.

W 1870 r. idąc na Francję, Niemcy były już pewne zwycięztwa, bo wszystko naprzód obliczono, a rachnnek jest zawsze rachunkiem, i ten nie mógł zawieść. Tak samo i Rosja w walce z Turcją, była przekonaną o pobiciu nieprzyjaciela.

Od lat piętnastu mamy ogólny spokój. Mocarstwa użyły tego czasu na powiększenie sił wojennych, ulepszenie środków obrony i ataku, wreszcie na zawarcie przymierzy. Europa podzieliła się na dwa obozy i z bronią do nogi, czeka na wypadki, których nie chce przyspieszyć, ale także nie jest w stanie i powstrzymać takowych. W roku obecnym kończyły się zobowiązania państw, należących do trójprzymierza. Sądzono powszechnie, że margrabia Rndini popchnie politykę włoską na inne tory i zbliży się więcej ku Francji. Omylono się i cesarz Wilhelm publicznie ogłosił, że trójprzymierze zostało ponownie zawarte na lat sześć. W ślad za tem, nastąpiła jego wizyta w Londynie, a przyjęcie, jakie zgotowano młodemu władcy Niemiec, przekonało ogół, iż w razie wojny Anglja nie zostanie bezczynną i stanie po stronie cywilizacji i wolności.

Wobec tak doniosłych manifestacyj, Rosja i Francja nie mogły pozostać bezczynnemi i musiały także zadokumentować swoje przyjacielskie związki i zarazem pogrozić trójprzymierzu, że w razie konfliktu, pójdą ręka w rękę i na pola bitew potrafią wyprowadzić armje potężne i równe liczebnie. Jako prolog, rozpoczęto otwarciem działu sztuki francuzkiej na wystawie moskiewskiej. Przy ucztach i obiadach, wypowiedziano sobie tysiące słów przyjemnych, i chociaż te nie nosiły cechy urzędowej, jednakże miały już pewne znaczenie. Pojawienie się olbrzymiej floty francuzkiej w Kronsztadzie, nawet najwięcej zacofanym nmysłom, wierzącym dotąd, że autokratyczna Rosja nigdy się nie zbliży do republikańskiej Francji, otworzyło aż nadto oczy, iż przymierze odporne i zaczepne już istnieje, i chociaż nie ujęte w formę traktatu spisanego, ale same fakta aż nadto je ujawniły. Cesarz Aleksander na czas swego pobytu w Kronsztadzie, zapomniał o tradycjach domu Romanowych i bratał się z oficerami i majtkami francuzkimi, a muzyka rosyjska naprzemian grała hymn „Boże cesarza chroń“ i „Marsyljankę“. Na wszystkich przyjęciach wznoszono toasty na pomyślność obydwóch armij, obdarowano się wzajemnie prezentami i dekoracjami, a cały naród rosyjski, z dziennikarstwem na czele, wznosił gromkie „hurra!“ i nie szczędził gwałtownych wylewów sympatji i przyjaźni dla czapek frygijskich.

Jeszcze flota znajdowała się w Kronsztadzie, gdy w londyńskim *Timesie* ukazał się sensacyjny artykuł, donoszący o podpisaniu przedugodnych punktów między rządem rosyjskim i francnzkim, a wczorajsza depesza tegoż dziennika donosi już, że car zatwierdził ową umowę i admirał Gervais powiezie ją prezydentowi Carnotowi.

Nie będziemy się tutaj wdawali w rozbiór, czy *Times* posiada wiadomość z autentycznego źródła, lub też na wiarę faktów ukuł ją w biurze swojej redakcji, ale bądź co bądź jest ona bardzo prawdopodobną, a nawet pewną, bo wobec jasnego określenia stosunku państw, należących do trójprzymierza, Rosji i Francji nie pozostało nic innego, jak odpłacić tąż samą monetą.

Trzeba być bardzo krótkowidzącym, aby utrzymywać, że owe przymierza czynią się tylko w widokach utrzymania ogólnego pokoju. Frazes ten już się zestarzał i nawet zostaje powoli z biegu wycofywany. Dopóki Rosja nie była gotową do wojny, znosiła wszystkie szykany z pokorą i poddaniem się. Nawet wstąpienie na tron bułgarski księcia Ferdynanda Koburskiego puściła płazem i urzędowe organa petersburskie głośno wypowiedziały, że Bułgarja nic ich nie obchodzi. Dziś położenie znacznie się zmieniło. Rosja od wojny tureckiej czasu nie traciła na próżno i w przeciągu czternastu lat armję swoją podwoiła, zaprowadziła ogromne zmiany w artylerji i kawalerji, a całą piechotę gorączkowo uzbraja w karabiny Lebla. Pospolite ruszenie, które istniało dotąd na papierze, w ostatnich kilku miesiącach otrzymało organizację i zamianowano dla niego oficerów. Co jednak jest w tem najważniejsze, to ciągłe posuwanie korpusów z głębi Rosji, ku granicom zachodnim i obsadzanie kawalerją dróg, prowadzących do Niemiec i Austrji.

Poważniejsze dzienniki niemieckie w artykułach rozumowanych nie kryją obawy i jakkolwiek nie wypowiadają swego zdania, lecz pozwalają się domyślać, że moment starcia się dwóch prądów jest już niedaleko.

Wogóle w dzisiejszym czasie ogórkowym, przeznaczonym na odpoczynek i wakacje dla mężów stanu i wielkich dyplomatów, sytuacja ogólna tak się bardzo zciemniła, iż zdaje się, że jesteśmy w przededniu ważnych wypadków. Oby tylko te wypadki położyły raz tamę despotyzmowi i w Europie rozpoczęła się nowa era wolności, opartej na poszanowaniu prawa pojedynczych jednostek i całych narodów.

Z KRAJU.

Sprawozdanie z posiedzenia komisji krajowej dla spraw rolniczych.

Krajowa komisja dla spraw rolniczych odbyła w dniu 27 lipca b. r. trzecie swe pełne posiedzenie, pod przewodnictwem księcia Eustachego Sanguszki, marszałka krajowego. — W obradach uczestniczyli członkowie Wydziału krajowego: Tad. Romanowicz i dr. Józef Wereszczyński, tudzież pp. Bolesław Augustynowicz, Hipolit Bohdan, Jan Breuer, Aleks. br. Gostkowski, dr. Tad. Pilat, Roman hr. Potocki, Stan. hr. Stadnicki, Wład. Struszkiewicz i Jan hr. Tarnowski.

Pierwszym punktem porządku dziennego był referat p. Romanowicza, o czynnościach stałej sekcji komisji od czasu ostatniego pełnego posiedzenia.

Sprawozdanie to przyjęła komisja do zatwierdzającej wiadomości.

Jako drugi pnnkt porządku dziennego, referował p. Romanowicz, jako członek komisji rolniczej, wnioski, tyczące się niższych szkół rolniczych i im pokrewnych.

Po dłuższej dyskusji, w której prócz referenta, zabierali kilkakrotnie głos: książe marszałek, JE. Tarnowski Bol Augustynowicz, Wł. Struszkiewicz i dr. Wereszczyński, uchwalono jednomyślnie:

I. Komisja krajowa dla spraw rolniczych utworzy na podstawie §. 10 statutu swego: „Specjalną komisję naukową“ na następujących zasadach:

1. Zadaniem komisji naukowej jest czuwać nad stanem niższych szkół rolniczych pod względem dydaktycznym i naukowym, starać się w granicach praktycznego zadania, wytkniętego tym szkołom przez właściwe władze, o ciągły ich rozwój i postęp co do metody i treści udzielanej w nich nauki, tudzież co do wychowawczego ich zadania i podawać krajowej komisji dla spraw rolniczych środki do tego celu wiodące.

Komisja naukowa przeto:

a) bada ogólne plany nauki, tudzież szczegółowe programy i instrukcje dla nauki każdego przedmiotu, czyni wnioski co do potrzebnych w nich zmian i ulepszeń, ewentualnie sama plany takie i programy układa;

b) ocenia skrypta, przedłożone przez kierowników i nauczycieli;

c) stara się o zaopatrzenie szkół w dobre podręczniki, czyni wnioski o rozpisywanie konkursów na podręczniki, albo o zamawianie podręczników wprost u autorów, bez konkursu, układa dla nich programy, ocenia nadesłane manuskrypta;

d) czyni wnioski co do systematycznego uzupełnienia zbiorów naukowych w niższych szkołach rolniczych;

e) opracownje wskazówki metodyczne i pedagogiczne;

f) układa temata na doroczne konferencje nauczycieli niższych szkół rolniczych.

2. Komisja naukowa składa się z sześcin, przez krajową komisję dla spraw rolniczych, na przedstawienie sekcji stałej, wybranych członków, z których najmniej dwóch musi być członkami komisji dla spraw rolniczych. Urzędowanie członków komisji naukowej trwa przez trzy lata.

3. Do pewnych szczegółowych spraw może komisja naukowa powołać na narady lub zawezwać do referatu osoby zawodowe z po za swego grona.

4. Przewodniczącym komisji naukowej jest przewodniczący sekcji stałej komisji krajowej dla spraw rolniczych.

5. Członkowie komisji naukowej, niezamieszkali we Lwowie, otrzymują zwrot kosztów podróży, tudzież djety, według normy, w statucie komisji krajowej dla spraw rolniczych oznaczonej. Za czynności literackie, jak ocenianie i ewentualne przerabianie manuskryptów, opracowywanie programów i instrukcyj, dostarczanie własnych prac i t. p. otrzymnją członkowie komisji naukowej osobne, przez sekcję stałą oznaczone honorarjnm.

6. Zwyczajne posiedzenia komisji naukowej odbywać się będą dwa razy do roku; nadzwyczajne zaś, ilekroć, czy to przewodniczący komisji naukowej, czy też sekcja stała, potrzebnem to uzna.

II. Krajowa komisja dla spraw rolniczych przedłoży wniosek o zwoływanie corocznych konferencyj nauczycieli niższych szkół rolniczych i nauczycieli wędrownych na następujących zasadach:

1. Konferencje nauczycieli niższych szkół rolniczych i im pokrewnych, tudzież nauczycieli wędrownych, odbywać się będą co roku w porze letniej.

2. W skład konferencji wchodzą:

a) wszyscy kierownicy i nauczyciele niższych szkół rolniczych;

b) kierownik i nauczyciele szkoły ogrodniczej w Tarnowie, szkoły uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku i innych tego rodzaju niższych zawodowych zakładów;

c) krajowi wędrowni nauczyciele rolnictwa, krajowy instruktor mleczarstwa.

3. Konferencja odbywa się pod przewodnictwem członka Wydziału krajowego, referenta spraw niższych szkół rolniczych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ze sprawozdania c. k. inspektora przemysłowego w Galicji i na Bukowinie.

(Dokończenie).

Te opłakane stosunki w sferach terminatorów — czytamy dalej w sprawozdaniu — zwróciły na się uwagę kół po za rękodzielniczych i spowodowały filantropów do przedsiębrania środków zaradczych. I tak pod protektoratem ks. arcybiskupa Issakowicza, powstało we Lwowie za inicjatywą ks. Siemieńskiego, Stowarzyszenie opieki nad terminatorami rękodzielniczymi.

W niedziele zbierają się terminatorowie i młodociani robotnicy o godzinie 3 po południu w salach naukowych szkół ludowych, gdzie do wieczora zajmują się ćwiczeniami gimnastycznemi, śpiewem i gdzie nauczyciele szkół lndowych i księża wygłaszają im odczyty popularne. Obecnie przeszło 100 uczęszcza na te zebrania W Krakowie działa w podobny sposób zaszczytnie znany przyjaciel młodzieży, profesor Uniwersytetu, dr. med. Henryk Jordan.

Boli mię wprost — kończy swe wywody o terminatorach p. inspektor — wywlekać na widok publiczny te smutne stosunki rękodzielnictwa galicyjskiego, ale jest to moim obowiązkiem. Mam zresztą nadzieję, że opis mój nie chybi celu i może spowoduje pewien zwrot ku lepszemu.

Za główny powód tak opłakanych stosunków, uważa p. inspektor przedewszystkiem niski stopień wykształcenia rękodzielnika galicyjskiego, jakoteż ogółu ludności, z której wychodzą terminatorzy; dalej, brak zrozumienia dla dotyczących ustaw i przepisów prawnych. a nawet pewien przesąd przeciw ustawom; brak szlachetniejszych instynktów, popęd do złych nałogów i bardzo ograniczone pojęcie o miłości bliźniego. Znaczna jednak część winy spada na korporacje przemysłowe, które nie poczuwają się do obowiązku spełnienia swego zadania. Nie troszczą się one ani o podniesienie poczucia honoru swego stanu pomiędzy członkami korporacji, ani też o podniesienie wspólnych przemysłowych interesów swych członków przez zakładanie kas zaliczkowych, składów surowców, bazarów, przez zaprowadzenie wspólnej pracy maszynowej i t. p. Nie dbają też one o utrzymanie prawidłowych stosunków między pracodawcami a ich czeladzią, ani nie mają wydziałów rozjemczych dla załatwienia sporów między swymi członkami a ich robotnikami pomocniczymi, wynikłych o pracę, płacę lub naukę. Korporacje dotychczas nie przyczyniły się wcale do zakładania lub podniesienia przemysłowych szkół fachowych, i wcale nie przestrzegają przepisów co do terminatorów. W razie sporów między pracodawcami a robotnikami nie postępują zawsze bezstronnie, stając zazwyczaj po stronie majstrów.

P. inspektor kończąc ten smutny rozdział czuje się w obowiązku oświadczyć wprost, że jeżeli majstrowie nie zbiorą wszystkich swych sił dla podźwignięcia z upadku swego stanu, jeżeli nie wyzwolą się z dotychczasowej apatji i będą lekceważyć nadal tyle korzystną dla nich ustawę przemysłową, rękodzielnictwo musi upaść w Galicji zupełnie. Instytucja inspektorów przemysłowych, w takich jak obecne stosunkach, nic nie może pomódz rzemieślnikom, bo tam, gdzie ustawa nie bywa przestrzeganą lecz przeciwnie gwałconą, na nic się nie przydadzą upominania i wskazówki urzędnika.

Ostatnie słowo w swem sprawozdaniu poświęca p. inspektor kwestji ekonomicznego położenia robotników w jego okręgu nadzorczym. Położenie to nie polepszyło się w żadnym kierunku.

Co roku upada pewna część przedsiębiorstw; nowe zakłady, przy których niezajęci robotnicy znaleźćby mogli utrzymanie, powstają tylko w szczupłej liczbie, większe prawie wcale nie, a tylko w takich robotnik może się spodziewać stałego zajęcia. Rzeczywiście tylko przy takich przedsiębiorstwach robotnicy niekiedy przez dłuższy szereg lat bez przerwy znajdują robotę. Dwaj robotnicy, Józef Budzikiewicz i Józef Strak, którzy pracują już 40 lat w jednej fabryce w Białej, zostali w ubiegłym roku z tego powodu przez Najj. Pana odznaczeni srebrnym krzyżem zasługi.

Liczne wypadki emigracji z kraju świadczą, że nędza pośród stanu robotniczego jest bardzo wielką. Stanowisko towarzyskie robotnika galicyjskiego jest bardzo nizkie. Jego własny zawód nie daje mu żadnych przyjemności, a położenie jego, przedstawiające bardzo mało widoków na przyszłość, prowadzi do niezadowolenia i zniechęcenia. Ztąd częste skargi robotników na swój los, które w pierwszej linji, chociaż nieraz niesłusznie, zwracają się przeciw przedsiębiorcom. Ma to swą przyczynę i w tem, że przy wielu przedsiębiorstwach robotnik wcale nie zna przedsiębiorcy, bardzo często wcale go nie widuje, jest zupełnie zależny od oficjalistów przedsiębiorstwa, którzy go traktują ostro i bezwzględnie i wcale nie dbają o jego położenie.

„Względniejsze i życzliwsze postępowanie pracodawców i ich oficjalistów z robotnikami, mogłoby — pisze p. inspektor — wiele przyczynić się do tego, by nietylko ich stosunek do robotników uczynić przyjemniejszym, ale także polepszyć położenie samych robotników. Z drugiej strony nie można jednak zaprzeczyć, że częstokroć i robotnicy, nieumiarkowani w swych żądaniach, i nie zawsze dbający o interes swych pracodawców, w znacznej części ponoszą winę niezdrowych stosunków.

Ale właśnie dlatego, że pewna część winy spada na obie strony, byłoby rzeczą obu stron, doprowadzić do wzajemnego zbliżenia, i w obopólnym, dobrze zrozumianym interesie stworzyć stosunki przyjaźniejsze, które pewnie wyszłyby na pożytek nietylko samym robotnikom.

By dać pochop do wytworzenia takiego prądu między pracodawcami a robotnikami, wystosował p. inspektor na zlecenie centralnego inspektora przemysłowego, odezwę przedewszystkiem do przedsiębiorców, zatrudniających znaczniejszą liczbę robotników, wzywając ich do tworzenia związków *(Gewerk-Vereine)*, jakie już w znacznej części istnieją w Niemczech. Niestety, odezwa ta nigdzie nie doznała przychylnego przyjęcia. Nawet ci nieliczni przemysłowcy, którzy dali odpowiedź, wyrazili przekonanie, że robotnicy ich dla wytworzenia takiej instytucji wcale nie są dojrzałymi. Jest to, zdaniem p. inspektora, odpowiedź wymijająca, która świadczy jedynie o tem, że ci panowie nie rozumieją prądów czasu i zapoznają swój własny interes“.

KURJER LWOWSKI.

* Do Lwowa przybędą konno pp.: Bolesław Turski, właściciel Romanowic z gubernji wołyńskiej i Stefan Jastrzębski. Dnia 20 lipca wyruszyli oni z Romanowic, dnia 27 przybyli do Warszawy i udali się po wypoczynku w dalszą podróż.

* Kaz. Józef Zawadil z N. Sącza, Jakób Rechtsammer z Żurawna, Hugo M. Schwarz ze Lwowa, Natal Mantel z Tarnopola, otrzymali w lwowskim uniwersytecie stopień doktorów praw.

* Egzamina kwalifikacyjne dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych i wydziałowych, rozpoczną się przed komisją egzaminacyjną we Lwowie dnia 21 września br.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Cesarz udzielił z prywatnej szkatuły gminie Pokrowce, w powiecie żydaczowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

* Czytelnia w Botuszanach przestaje niestety istnieć. W sprawie tej pisze czerniowiecka *Gazeta Polska*: „W Botuszanach w Rumunji, od lat siedmiu istnieje Czytelnia polska, posiada księgozbiór o 914 tomach. Czytelnia ta mieściła się dotychczas na probostwie rz. kat. w Botuszanach i zostawała pod opieką miejscowego proboszcza. W ostatnim jednak czasie stosunki się zmieniły, a nieprzychylny Polakom biskup jasski, polecił usunąć Czytelnię, która też chwilowo znalazła się bez przytułku. Na razie pomieścił ją w swym domu zasłużony patrjota, dr. Franciszek Izak, atoli członkowie Towarzystwa są w ciągłej obawie, że prąd antypolski z czasem całkowicie uniemożliwi istnienie emigracyjnej instytucji. W obec tego odbyło się temi dniami walne zgromadzenie członków Czytelni botuszańskiej i uchwaliło: całą bibljotekę przekazać na własność Czytelni polskiej w Czerniowcach. Wysłany z Botuszan sekretarz tamtejszej Czytelni, p. Włodzimierz Miler, osobiście zawiadomił o tem wydział Czytelni czerniowieckiej na posiedzeniu z 31 z. m. Wydział Czytelni czerniowieckiej przyjął z wdzięcznością darowiznę i postanowił: ponieważ Czytelnia botuszańska liczy jeszcze 36 członków, przeto, aby ich nie pozbawić lektury polskiej, pozostawia się na razie cały księgozbiór w Botuszanach dla użytku tamtejszych Rodaków, pod zarządem przez nich wybranym.

* Na dochód ochotniczej straży pożarnej w Skawinie, odbędzie się tamże, dnia 9-go sierpnia b. r., loterja fantowa, połączona z koncertem muzyki wojskowej. Wieczorem przedstawienie amatorskie, a na zakończenie obraz z żywych osób. Początek zabawy o godzinie 4 popołudniu. Wstęp od osoby oznaczono na 50 ct., nie kładąc tamy dobroczynności.

* Synod prawosławny odbędzie się w Czerniowcach d. 30 września.

KURJER KĄPIELOWY.

* Ze Szczawnicy donoszą nam: Rezultat wieczorku dramatycznego, urządzonego w niedzielę przez kilku artystów teatru krakowskiego, przeszedł wszelkie oczekiwania. Publiczność przepełniła teatr i nie szczędziła wykonawcom oznak zadowolenia. Obecnym był także b. minister JE. dr. Dunajewski. Komedja Orzeszkowej: „Pokociło się“, rozśmieszała i łzy wyciskała, a binetka Gawalewicza: „Guzik“, bawiła nieustannie. Z grających zasługują na wyszczególnienie panowie: Solski, Rygier i pani Piller-Wisłobocka

KURJER KOLEJOWY.

* Od dnia 1 bm. kolej państwowa może używać wozów kolei Karola Ludwika na swoich linjach. W ten sposób usunie się jedną z najprzykrzejszych niedogodności koleji państwowej, a publiczność podróżująca nie będzie zmuszoną cisnąć się w wagonach, ponad przepisaną liczbę osób. Niedogodność ta w ostatnich czasach doszła do ostatecznych granic, wbrew życzliwym usiłowaniom miejscowej dyrekcji ruchu.— Zarząd kolei Karola Ludwika wydelegował do Nowego Sącza swoich urzędników, celem spiesznego wprowadzenia w życie tego udogodnienia.

LICYTACJE

Sprzedane będą w sądach powiatowych:

* W Glinianach d. 5 b. m. real. l. 252 w Łabodowie od 375 złr.

* W Tarnopolu (sąd obwod.) dnia 11 sierpnia realność l. 181 tamże od 400 złr.

* W Sanoku dnia 28 sierpnia realność l. 27 w Woli Krecowskiej od 112.62 złr.

* W Brzozowie dnia 31 sierpnia realność l. 219 tamże od 190 złr.

* W Gródku dnia 20 sierpnia realność l. 11 w Burgthalu od 452 złr.

* W Łańcucie dnia 3 września realność l. 452 w Rakszawie od 590 złr.

SPECJALNOŚĆ ŻYDOWSKA.

Do warszawskiego *Słowa* piszą z Konstantynopola:

„Quousque tandem abuteritis patientia nostra?

Dopókiż szakale karmić się będą żywem ciałem naszem?..

W niezliczonym szeregu faktów ohydnych oto jeden jeszcze — nowy.

Przed niejakim czasem właścicielka lupanaru na Galacie, niejaka Wachs, sprowadziła młodą Polkę, chrześcijankę, z Galicji, obiecując jej korzystne miejsce nauczycielki w Stambule. Tymczasem biedną dziewczynę zamknęła w swoim lupanarze. Od pierwszego dnia zaraz zaproponowała jej swoje rzemiosło. Gdy dziewczyna o tem nawet słuchać nie chciała i wzbraniała się, zaczęto ją bić, katować i głodzić, w skutek czego po pięciu dniach nieszczęsna umarła...

Niejaki dr. Schwartz wydał świadectwo śmierci w skutek choroby. Wtedy p. Roth, przedsiębiorca pogrzebów żydowskich, któremu zmarłą przedstawiono za izraelitkę, polegając na świadectwie dra Schwartza i Wachsowej, pochował ciało na cmentarzu żydowskim w Haskej...

W kilka dni potem sąsiadka Wachsowej, również właścicielka domu rozpusty, zadenuncjowała ją w konsulacie austrjackim.

Konsulat początkowo zajął się bardzo ostro tą sprawą i wydał p. Roth'owi polecenie ekshumacji w sobotę. Gdy zaś przedsiębiorca ów zwrócił uwagę, że to dzień szabasu, co może wywołać zaburzenia, naznaczono ekshumację na poniedziałek. Skoro jednak p. Roth w poniedziałek chciał przystąpić do tej czynności, otrzymał z konsulatu zawiadomienie, by zaniechał wszystkiego, bo sprawa została już załatwiona...(?)

Tylko ciągła baczność, wykrywanie i podnoszenie faktów tak ohydnych może doprowadzić do ich wykorzenienia, a tymczasem choćby do zapobiegania częstemu ich ponawianiu się. Dowodem tego fakt inny, lepszym uwieńczony skutkiem.

Do konsulatu austrjackiego w Konstantynopolu przybiegła młoda dziewczyna i oświadczyła, że się nazywa Katarzyna Adamowska, że jest córką stolarza z Przemyśla w Galicji, że przez małżonków Flecków, zwiących się też Kwatsche została sprzedana agentowi, który ją wywiózł do Pesztu. Tu spotkała się z Marją Komuniak, córką włościanina z okolic Sambora, sprzedaną w tem mieście drugiemu agentowi przez niejaką Bremerową. Ztąd obaj agenci ze swoim towarem odbywali wspólnie podróż do Konstantynopola. Tam zawieziono dziewczęta do jakiegoś ogrodu za miastem, gdzie oczekiwało już kilku kupców, którzy po długim targu zapłacili za nie po 600 złr. austrjackich.

W domu swego nabywcy zastała Adamowska kilkanaście dziewcząt z Galicji, równie jak ona sprzedanych, a teraz pilnie strzeżonych. Nie wolno im było mówić swoim językiem pod karą chłosty; natomiast musiały się uczyć po turecku, żeby się umiały choć trochę rozmówić, zanim umieszczone zostaną w lupanarze, do którego były przeznaczone. Katarzyna nie mogła znieść takiego życia, a nie bacząc na grożące jej niebezpieczeństwo, spuściła się w nocy oknem z pierwszego piętra i cudownym prawie sposobem dopytała się o konsulat austrjacki, zkąd po sprawdzeniu wiarogodności jej opowiadania, odesłano ją do Galicji.

Wogóle biorąc, jak wiadomo, handel wywozowy dziewczętami idzie w dwóch głównych kierunkach: na Wschód i Zachód do Ameryki. W Hamburgu, między innemi, sąd tameczny skazał niedawno na trzy lata więzienia żyda z Warszawy, Radnera, który wywoził młode dziewczęta do Ameryki i oddawał je do lupanarów.

W Odesie również od czasu do czasu władze portowe przyłapują faktorów, wysyłających żywy towar na rynki Wschodu. A w Galicji i całej Austrji rozwinął się formalnie zorganizowany handel dziewczętami.

Konsulowie austrjaccy na Wschodzie raportowali nieraz swemu rządowi, że handel kobietami „ożywił się“ tam znacznie w ostatnich latach i że, jak świadczą zebrane fakty, wyłącznem niemal polem działania faktorów żydów, kupczących żywym towarem, stała się obok Rumunji i Austrja, głównie zaś biedna Galicja. Ze sprawozdań tych urzędowych okazuje się, że w samym Konstantynopolu przeszło 200 dziewcząt pochodzi z prowincji pomienionej, lub z miejscowości sąsiednich Królestwa, nie licząc sprzedanych do haremów prywatnych.

A prawie zawsze są to ofiary podstępu lub gwałtu...

Po całej Galicji jeżdżą faktorzy specjalni, wypatrujący odpowiedni towar.

Depesze wymieniane między faktorami a głównymi agentami w żargonie umówionym, zwróciły uwagę władz galicyjskich, na ślad owych handlarzy. Aresztowano i uwięziono dwóch głównych takich „przedsiębiorców“: Abrahama Stumpfnera i Mojżesza Mizesa. Oni kierowali całą szajką drobnych faktorów, działających niemal w każdem miasteczku i wiosce.

Niedawno też namiestnik cesarski w Galicji rozesłał okólnik, polecający władzom administracyjnym i policyjnym wzmocnić nadzór nad podejrzanymi ludźmi, trudniącymi się zbytem dziewcząt galicyjskich do Konstantynopola. Okólnik ten spowodowany został otrzymanemi przez austrjackie ministerstwo spraw wewnętrznych wiadomościami, że w nadbosforskiej stolicy znajdnją się setki dziewcząt galicyjskich, sprzedawanych do niewoli i dostawianych tam przez specjalnych komisjonerów, jeżdżących po Galicji. Handel ten w ostatnich czasach coraz szersze przyjmował rozmiary. A głównymi jego organizatorami byli wspomnieni powyżej żydzi: Mizes i Stumpfner, którzy mieli wśród swych współwyznawców mnóstwo pomocników, a nawet po uwięzieniu swem łatwo znaleźli zastępców w tyle korzystnym interesie.

Konsulowie austrjaccy starają się wpaść na trop handlarzy żywym towarem, ale bezskutecznie, ci bowiem są bardzo ostrożni. Handlarze werbują najczęściej piękne a ubogie dziewczęta z Galicji. W Konstantynopolu istnieje nawet specjalna giełda dla handlu kobietami. Cena ich waha się między 30 a 50 liwrami tureckiemi (1 liwr = 23 frankom); za lepiej zbudowane i piękniejsze, płacą nawet więcej, brzydsze wywożą do Smyrny, Aleksandrji, Kairu i t. d.

Handlarze kobiet utworzyli specjalną gwarę dla siebie, którą się posługują w listach i depeszach telegraficznych, dotyczących przesyłki dziewcząt. A łotrom tym nieźle się dzieje, robią grube majątki, mają rozległe wpływy, stosunki, protekcje; cała falanga ludzi uwikłanych w ich sieci drży przed nimi i kornie gnie karki. Często w razie zbrodni lekarze i dygnitarze tureccy są na ich skinienie, aby ich uwolnić od wszelkiej odpowiedzialności.

Jeden z głównych takich dostawców haremowych w Konstantynopolu, zrobiwszy na tym ohydnym handlu wielki majątek, jeździ po mieście karetą i odbiera nizkie pokłony. Ma szerokie wpływy i łatwo wyrabia wysoką protekcję...

Walka z tem strasznem złem powinna być prowadzona wszędzie całemi siłami, inaczej będziemy biernymi i współwinnymi świadkami najhaniebniejszego handlu, stanowiącego zakałę ludzkości!“

Z różnych sfer i stron.

JUBILEUSZ POZYTYWISTÓW WARSZAWSKICH.

Przez

Teodora Jeske-Choińskiego.

(Ciąg dalszy).

— Całe nasze życie umysłowe — skarżył się — rozpada się wyłącznie na dwa działy: z jednej strony archeologja i historja, z drugiej poezja i powieść. We wszystkich czynnościach naszych jest wiele fantazji, a mało rozsądku. Kierunek dzisiejszej oświaty zbyt potęguje wyobraźnię, której wszelka praca wydawać się musi poziomą, niegodną zajęcia; życie zwyczajne wśród obowiązku twardego zdaje się męczarnią, człowiek nią przesiąknięty, marzy o jakiejś nieokreślonej bliżej wielkości i sławie. Starajmy się o naukę, którąby produkcyjnie zużytkować można było.

Myśl Powidaja rozwinął obszerniej Jan Dobrzański (*Dziennik Literacki*, r. 1865.)

— Brak wszędzie specjalnego wykształcenia — pisał — w naukach ekonomiczno-politycznych, administracji i prawodawstwa, nietylko miejscowego, lecz europejskiego, brak nawet głębszej znajomości własnego kraju...

— Nauki społeczne, handlowe i przemysłowe kwitną po za granicami naszego kraju. My tylko ani teorji ich nie nabywamy, ani nie chcemy pójść w naukę praktyczną. Uprzedzają więc nas cudzoziemcy i wyzyskują majątki tutejsze...

— Wszyscy czujemy, iż potrzeba nam fabryk, mianowicie przebierających nasze własne płody surowe. Ale młodzież, która odziedziczy kiedyś majątki po ojcach i mogłaby podnieść je sama, czy w spółce, nie oddaje się zawodowi technicznemu, a jeśli się znajdzie który, to kontentuje się jakiemkolwiek pochwytaniem teoryj, żaden zaś z bogatszej młodzieży nie uczy się potem praktycznie zastosowania tej teorji.

— Wszędzie, gdzie spojrzę, brak ludzi zdolnych, wykształconych. Bo nasza młodzież kształci się, pracuje za mało, aby módz wyprzedzić obcych współpracowników.

Dziennik Literacki zwracał w dalszym ciągu bezustannie uwagę na konieczność „zmaterjalizowania społeczeństwa," jak mu przeciwnicy zarzucali.

— Inteligencja narodowa — twierdził — winna przez piśmiennictwo nietylko oddziaływać na serce, ale wprost wykazywać, jak naród ma chodzić około interesów materjalnych.

Albo:

— Główną podstawą duchowego rozwoju w narodzie, jest bogactwo materjalne, powiększywszy bowiem na tej drodze dobrobyt ogólny, będziemy mogli wspierać stowarzyszenia miejskie, podnieść fundusz Towarzystw naukowych, krzewić oświatę między ludem, zasilać bibljoteki i przedsiębiorstwa literackie. Wszystko to, co przypomina pierwszą część późniejszych marzeń pozytywistów warszawskich (praca organiczna), wygłaszał *Dziennik Literacki* już w roku 1865.

Kształcąca się dopiero młodzież nie miała obowiązku znać ruchu, odbywającego się w innej dzielnicy, publicysta jednak z dziesięcioletnią przeszłością powinien był wiedzieć, co się dzieje o miedzę.

Wszakże równolegle z praktycznem „materjalizowaniem" społeczeństwa szło w Galicji i materjalizowanie teoretyczne — część druga programatu „pozytywnego." W ciągu lat 1865 i 1866 popularyzował ten sam *Dziennik Literacki* zdobycze nauki nowoczesnej. Buckle'a „Historję cywilizacji Anglji" przekładał Władysław Zawadzki, Kazimierz Chłędowski bronił praw doświadczenia przeciw spekulacji filozoficznej, realizmu przeciw idealizmowi, Stefan Pawlicki wprowadzał czytelników w świat Darwinów, Millów, Draperów itd.

Gdyby p. Wiślicki zakładając *Przegląd Tygodniowy*, był sobie zdawał sprawę z owego „niezajętego stanowiska" i posiadał choć odrobinę intuicji publicystycznej, byłby z artykułów *Dziennika Literackiego*, w których grało echo potrzeb i dążeń chwili, zbudował z łatwością programat przejrzysty. Należało tylko te głosy uzasadnić, rozwinąć i uporządkować.

Ale na robotę publiczną, w szerszym stylu, nie stać było widocznie redaktora *Przeglądu Tygodniowego*. Wykonała ją za niego garstka młodzieży, schodząca właśnie z ław szkolnych.

Przez całe pierwsze dwa lata prosił się *Przegląd Tygodniowy* daremnie o większą ilość prenumeratorów. Jeszcze przy końcu drugiego roku (Nr. 37) kwilił po kupiecku, z czapką w ręku, zwracając się do P. T. Publiczności.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Listy z Zakopanego.

I.

Dnia 2 sierpnia o godzinie 3 po południu w sali kasyna tatrzańskiego zgromadzili się „goście" na doroczny wiec, na którym odczytywanem bywa sprawozdanie stacji klimatycznej z roku ubiegłego, a następnie obraduje się nad tem, co na przyszłość uczynić należy.

Zarząd stacji klimatycznej w osobach pp. Ciechomskiego i komisarza rządowego stawił się w komplecie, obecnymi byli nadto wójt gminy Zakopane Jędrzej Tatar i kilku radnych.

Przewodniczącym wiecu przez aklamację obrano hr. Koziebrodzkiego, prezesa Tow. tatrzańskiego, który na sekretarzy zaprosił redaktora *Kurjera Warszawskiego*, p. Franciszka Olszewskiego i hr. Janusza Tyszkiewicza.

Po krótkiem zagajeniu ze strony przewodniczącego wiecu, p. Olszewski odczytał sprawozdanie stacji klimatycznej za rok 1890, według którego bawiło wówczas w Zakopanem podczas sezonu 3050 osób, tj. liczba do jakiej w tym roku prawdopodobnie nie dojdzie.

Po odczytaniu sprawozdania, zawierającego między innemi notatkę, iż stacja klimatyczna ofiarowała 70 złr. na uporządkowanie dróg we wsi, wystąpił p. Sękowski z wnioskiem, aby przesłać telegraficzne podziękowanie dla Sejmu i Wydziału krajowego na ręce marszałka ks. Sanguszki, za zajęcie się sprawą regulacji dróg. Do wniosku owego p. Szczepański dodał uwagę, aby w protokole zanotować podziękowanie i uznanie dla inżyniera Wydziału krajowego.

Dr. Wilkosz postawił wniosek, aby stacja klimatyczna urządziła jeszcze jatkę, którą zeszłego roku po krótkiej egzystencji zamknięto. P. Szczepański nadmienia w tej kwestji, iż Zakopane podnosi się dzięki wszystkim czynnikom, a mianowicie dworowi, gminie, Towarzystwu tatrz. stacji klimatycznej i rządowi, a jeżeli jatka upadła, to tylko z tego powodu, że nie porobiono należytych ułatwień, co należy na przyszły rok uczynić. Po zniesieniu jatki, mięso o 2 centy podrożało. Gdyby mimo usiłowań była strata, w takim razie zupełnie trzeba interesu zaniechać.

Następnie p. Szczepański, porusza kwestje straży pożarnej, gazety miejscowej, zadrzewienia, powiększenia stacji furmanek z jednej na trzy, połączenia ulicy Chałubińskiego z Krupówkami ścieżką przez park. Co do gazety utrzymuje p. Szczepański, że niewątpliwie która z wielkich firm drukarskich wzięłaby ją w antrepryzę i przysyłała ludzi na sezon. Następnie sądzi p. Szczepański, że posterunek 2 żandarmów nie wystarcza, że winno ich być najmniej 6, i to nietylko podczas lata, ale i w zimie, gdyż Zakopane, jako stacja klimatyczna, głównie ma przyszłość podczas zimy. Dalej omawia mowca kwestję, przemysłu kamieniarskiego galanteryjnego. Materjału jest dosyć, szlifiernie mogłaby obracać woda, towar eksportowanoby za granicę, co byłoby źródłem miejscowego dobrobytu.

Mówca wnosi, aby ponownie wystosować petycję do Wydziału krajowego, ponieważ zeszłoroczna pozostała bez skutku, [illegible] i t. p. w pismach zagranicznych — przynajmniej raz na miesiąc.

W wywiązanej dyskusji objaśniał p. Ciechomski, iż gdyby zagwarantowano sprzedaż 150 — 200 klg. mięsa dziennie stacja otworzyłaby jatkę na nowo.

Straż nocna ma być powiększoną z 2 na 4 stróży.

Miejsca pod furmanki niepodobna nająć, albowiem właściciele gruntu nie chcą go odnajmować.

W dalszym ciągu dyskusji zabierali głos: pp. Wilkosz, Sokołowski, Szczepański, Ochorowicz, Sikorski, Sękowski, Chmielowski, Zalewski i inni. Omawiano głównie sprawę bezpieczeństwa publicznego i dróg. Hr. Koziebrodzki udzielił wiadomości, iż dnia 15-go b. m. ma przybyć inżynier Jankowski, który zrobi plan dróg zakopańskich, w preliminarzu zaś budżetu sejmowego przeznaczono sumę na siedm kilometrów drogi w Zakopanem.

Poseł Sokołowski wypowiada zdziwienie, że urząd podatkowy opodatkować chce lekarzy, którzy przyjeżdżają do Zakopanego na wypoczynek, a jeżeli leczą, to darmo.

P. Szczepański porusza kwestję szpitala w Zakopanem i opieki zimowej, z czem według zdania mowcy, udać się należy do namiestnika. Szpital ma być na 8 łóżek. Hr. Koziebrodzki proponuje, aby wybrać nieustający komitet z 12 członków, upoważniony do powołania nowych członków, który zająłby się kwestją szpitala. Na członków proponuje mowca: ks. kan. Stolarczyka, hr. Wład. Zamoyskiego, posła nowotarskiego hr. Edwarda Raczyńskiego, dr. Chramca, dr. Chwistka, dr. Wilkosza, pp. Uznańskiego, Ciechomskiego, prezesa Rady powiatowej, starostę, każdorazowego wójta i każdorazowego prezesa Tow. tatrzańskiego. Szpital nosić ma nazwę: Hrabiny generałowej Zamoyskiej.

Tak wniosek ostatni, jak poprzednio wymienione, przyjęto przez aklamację.

W następnym liście dodamy do ciekawej sprawy Morskiego Oka kilka nowych szczegółów. r.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ W roku 1852 w czasie pożaru pałacu arcybiskupiego w Krakowie, zostały spalone cenne obrazy i portrety znane tylko z opisów. Obecnie dr Rewoliński z Radomia, bawiąc dni kilka w Warszawie, nabył od kogoś album z kopjami owych obrazów, wykonanemi ręcznie przez ś. p. artystę-malarza Kurowskiego. Cenne rysunki z owego albumu nie były dotąd reprodukowane.

△ We Florencji zmarł dnia 12 b. m. 70-letni artysta-rzeźbiarz ś. p. Janusz Sikorski, Warszawianin. Pracując wyłącznie w kierunku religijnym, zmarły cieszył się uznaniem i popularnością.

△ W Dreznie wydano drugą edycję albumu Fr. Żmurki, pierwsze bowiem wydanie „rysunków gabinetowych" zostało wyczerpane.

△ Malowidło mistrza włoskiego Giorgione i to niewątpliwy oryginał, odnalazł w Niemczech dr. I. P. Richter. Jest to dobrze utrzymany portret jakiegoś młodzieńca. Malowidło to zakupiło muzeum berlińskie. Obok śpiącej Wenery jest to drugi oryginalny obraz Giorgionego, znajdujący się w Niemczech.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WARSZAWSKI

* Projekt zaprowadzenia stałych felczerów, we wszystkich pociągach osobowych, kursujących na linjach kolei w Królestwie Polskiem, jest już zadecydowanym przez departament kolejowy w Petersburgu i niebawem wejdzie w wykonanie.

* Wkrótce na prowincji otwarte zostaną dwa domy podrzutków. [illegible] przy szpitalu Dzieciątka Jezus.

* Prace zjazdu inżynierów kolejowych, zostały w sobotę zakończone. Powzięto wiele ważnych uchwał, które mają być wprowadzone w życie jeszcze w tym roku.

Ogółem załatwiono 20 referatów, po większej części natury specjalnej.

* W sobotę o godzinie 6 rano wyruszyło do Pragi Czeskiej czterdziestu kilku przemysłowców i rzemieślników. Wspólna ta wycieczka potrwa parę tygodni, a oprócz wystawy praskiej, objąć ma także Wiedeń, Peszt, a może nawet główne miasta Rumunji i Bułgarji, w celu zbadania stanu rynków tamtejszych i korzyści, jakie za ich pośrednictwem mógłby czerpać przemysł tutejszy.

* Wielkie manewra wojska odbędą się po żniwach między Jedlińskiem a Kozienicami w gubernji radomskiej.

* Następujące osoby, samowolnie przebywające za granicą, wzywane są do powrotu: Antoni Stanisław Luciński, lat 37, Wacław Laskowski, lat 25, Dominik Alfons Podczaski, lat 55, Karol Milewski, lat 39, jego żona Józefa, lat 31, oraz ich dzieci: Walenty, lat 14, Zofia, lat 13 i Grzegorz, lat 8, Michał Fortunat Backiewicz, 47 lat.

* Departament ministerjum spraw wewnętrznych do spraw duchownych obcych wyznań, nadesłał arcybiskupowi Popielowi przy odezwie z d. 13 lipca encyklikę Ojca św. *De conditione opificum.* Jak się dowiaduje *Przeg. katolicki*, otrzymali encyklikę w sprawie socjalnej również i inni pasterze djecezyj Królestwa.

* Oryginalne żniwa, odbywają się w okolicach Nałęczowa, mianowicie we wsi Chruszczowie. Ponieważ wszyscy włościanie tej wsi zajęci są w lecie furmaństwem, wożąc bryczkami pasażerów z dworca kolei do zakładu leczniczego, a włościanki zajęte znowu przemysłem i sprzedażą produktów wiejskich, bawiącym w Nałęczowie letnikom, przeto nie mają czasu na żęcie zboża w dzień. Żniwa zatem dokonywane są tu nocą przy blasku księżyca. O godz. 11 wieczorem, wozy pełne pracowników, udających się w pole, i żniwo bez przerwy odbywa się do godz. 5 rano. W taki sposób sprzątnięto już w okolicach Nałęczowa żyto i jęczmień.— Zwyczaj ten, niedawno wprowadzony, jest konieczny, włościanie bowiem i gospodynie wiejskie, dzięki bliskości zakładu Nałęczowskiego i willi, doskonałe w dzień mają zarobki, które musieliby utracić, gdyby się zajęli żniwami podczas dnia.

* Zarząd miejski poczynił starania o przedłużenie ulicy nowej, łączącej ulicę Miodową z Bielańską. Skutkiem tego połączenia, zyskają na wartości place rządowe, które obecnie wystawione na licytację, nie znalazły nabywców. Jak się łatwo można dorozumieć, projekt uzyska sankcję władzy, gdyż tu idzie o interes rządowy, a miasto zyska na upiększeniu.

KURJER WIEDEŃSKI

* Godność szambelana otrzymał poseł do Rady państwa, p. Henryk Wielowiejski.

* Nadeszła tutaj wiadomość, że lekarz policyjny, dr. Makanec, wysłany z Serajewa do Dżeddy, celem badania stanu zdrowia pielgrzymów bośniackich, powracających z Mekki, zmarł tamże na cholerę.

KURJER BUDAPESZTEŃSKI

* Okropna scena odegrała się przed kilku dniami w Temeszwarze, w sali rozpraw sądowych. Mordercy, Antoniemu Janowiczowi, który w roku ubiegłym swego kuzyna w zamiarze rabunku we śnie zamordował a w kilka dni później kochankę swą, Antoninę Funk, w biały dzień na ulicy pchnięciem noża zabił, odczytano wyrok śmierci. Morderca, który już w chwili czytania wyroku zdradzał wielkie wzburzenie, po ukończonym akcie odczytania, porwał się gwałtownie z ławki, a wznosząc w górę zaciśniętą pięść, krzyknął: „Powieście mnie jak najprędzej, umieram chętnie, ale dlaczego puszczacie wolno tę megerę, która mnie namówiła do zbrodni". I przy tych słowach rzucił się na współobwinioną Paulinę Tassinger, co do której wniósł poprzednio oskarżenie że go namówiła do zbrodni. Stróże więzienni z trudem największym zdołali zaledwo oderwać rozszalałego Janowicza od nieszczęśliwej ofiary i wyprowadzić ją z sali. Tassinger orzeczeniami dwóch instancyj, została od oskarżenia uwolnioną.

* Z Alcsutu donoszą, że w czasie kiedy synowie arcyksięcia Józefa kąpali się w rzece, piorun uderzył w łazienki. Arcyks. Józef August padł na ziemię, arcyks. Władysław rzucony został o ścianę łazienki. Obaj ponieśli lekkie uszkodzenia.

KURJER BERLIŃSKI

* Od 5 do 8 b. m. odbędzie się w Monachjum po raz czternasty międzynarodowe stowarzyszenie astronomów, liczące obecnie 350 członków. Kongres zagai minister oświecenia. Zgromadzenia odbywają się co 2 lata.

* We wtorek ubiegły odbyły się w okręgu wyborczym kłajpedzkim (Memel) wybory uzupełniające do parlamentu niemieckiego, w których znalazło się także 7 dowcipnisiów, którzy oddali głos na cesarza, który, jak wiadomo, nie jest wybieralnym. Na kandydata litewskiego padło 34 głosów.

* W czasie od roku 1875 do 1888, w Prusach przyjęło wyznanie protestanckie 1901 żydów i 22.764 katolików; podczas gdy 135 ewangielików przyjęło religję żydowską, a 2441 przeszło na łono Kościoła katolickiego. Prócz tego 15.488 ewangelików przyjęło inne wyznania.

KURJER PARYSKI.

* W Bernay odsłonięty został posąg jednego z dobroczyńców ludzkości, Jakóba Daviel'a. Urodzony w roku 1693, umarł w r. 1762, był z zawodu chirurgiem, poświęcił się następnie okulistyce i udoskonalił operację katarakty, przez zupełne usuwanie z oka obcego ciała. W przeciągu kilku lat dokonał 206 operacyj, z których 182 u wieńczonych było pomyślnym skutkiem; między innymi operował także rzeźbiarza de Vosge, który, mając lat ośmnaście, został dotknięty kataraktą, a któremu całkowicie wzrok powrócił. Przez wdzięczność de Vosge wykonał rysunek, przedstawiający słynnego okulistę, jak prowadzony przez dar wynalazczy i genjusz, udaje się do świątyni wiecznej pamięci. W dole umieszczony był portret Daviel'a z którego skorzystał twórca obecnego posągu okulisty, rzeźbiarz Alfons Guilloux.

KURJER MOSKIEWSKI.

* Z Odesy donoszą tamtejsze gazety, iż emigracja żydów za ocean, zwiększa się z dniem każdym i codziennie odpływają parowce z żydami-emigrantami do Ameryki.

* W Moskwie, jak donoszą dzienniki miejscowe, influenza przybiera charakter epidemji. Na chorobę tę zapadło w ciągu tygodnia przeszło 200 osób.

KURJER PETERSBURSKI.

* Przepisy, dotyczące sądów rozjemczych, ulegną przejrzeniu i zmianom; wyroki sądów takich mogą się różnić z poglądami istniejącego prawodawstwa, jeżeli chodzi o interesy prywatne, winny zaś stosować się do niego w sprawach obrony interesów społecznych.

* Propinacja na gruntach czynszowych w gubernjach północno zachodnich, ma być w najbliższej przyszłości zniesioną.

* Poruszono kwestję zwołania w Petersburgu zjazdu przemysłowców-ogrodników.

* Ministerjum komunikacji przyjęło typ promu parowego, płytko zanurzającego się, który zastępować będzie na wszelkich rzekach, szerszych nad 150 sążni, z uregulowanem korytem, na przewozach promy wiosłowane lub ciągane na linach i kołowrotach, tamujące swobodny ruch żeglugi i pociągające za sobą mitręgę czasu. Utrzymanie promu parowego jest tańsze od promu, obsługiwanego siłą ludzką.

KURJER SOFIJSKI.

* Rząd bułgarski przesłał do akademji węgierskiej pismo z prośbą o przesłanie kilku roczników akademji. Zamierzonem jest bowiem utworzenie takiejże instytucji naukowej w Sofji na wzór akademji węgierskiej, i w celu odbycia odpowiednich studjów uda się też wkrótce grono delegowanych bułgarskich do Budapesztu.

KURJER AMERYKAŃSKI.

* Wedle doniesień, nadchodzących z Nicaragua, odkryte świeżo w okolicach Prinzapulca pokłady złota, prawdziwą gorączkę wywołały wśród mieszkańców całej środkowej Ameryki. W wymienionej miejscowości znajdowano już bryły złota od 6—18 funtów ważące. Odkrył pokłady przypadkiem żołnierz pewien z Nicaragua, znalezieniem 18-funtowej bryły, którą zbył za cenę 2.800 dolarów. Pojawienie się złota na [illegible] i stanowiła uprzednio bogate pastwiska.

* Według urzędowych wiadomości, zaraza, jaka padła na roślinność, a szczególnie trawy w New Mexico i Arizona, przybrał wielkie rozmiary i zrządziła już nader wielką szkodę. W niektórych miejscach cała roślinność zniszczona. Zaraza posuwa się ku południowi i wkrótce dojdzie do granic stanu: Kansas i Texas. Zachodzi obawa, że stany Kansas, Texas, Indian Territory i Colorado, zostaną nawiedzone tą plagą w przyszłym roku.

* Międzynarodowy kongres geologiczny, piąty z rzędu, otwarty zostanie 26-go sierpnia w Waszyngtonie. Będzie on różnił się od poprzednich tego rodzaju zebrań, odbywanych w Europie, tem, że przed posiedzeniami, a głównie po ich ukończeniu, urządzane będą dalekie wycieczki pod kierownictwem naukowem. Uczestnicy wycieczki głównej, która między innemi obejmie park Yellow stone, wielkie jezioro Słone, słynny wąwóz Colorado i różne punkta gór Skalistych, będą zmuszeni przebyć przeszło 10.000 klmtr. koleją żelazną; oddany im tedy zostanie do rozporządzenia pociąg umyślny, odpowiadający wszelkim nowoczesnym wymaganiom komfortu, który będzie im służył także za stałe mieszkanie w czasie podróży.

* Obłąkany negr, Dan Welsh, który wyobrażał sobie, że jest powołanym do zgładzenia djabła, zabił w Olmstead, Ind, pałką 3 osoby. Pierwszą jego ofiarą był 17-letni Harry Odell, któremu potrzaskał czaszkę, potem zaszedł mu w drogę stary murzyn, niejaki Columbus, a później jeszcze jeden negr, których naamprzód powalił o ziemię, a potem bił ich póty swą pałką, póki głowy ich nie przedstawiały nieforemnej masy. Welsh został uwięziony i umieszczony w więzieniu w Mound City.

* Jeden amerykański gospodarz z Books Cavity, wynalazł maszynkę do dojenia krów. Maszynką tą, nawet dziecko może bardzo prędko wydoić krowę. Maszynka została odesłaną do opatentowania.

ROZMAITOŚCI.

Przysięga żydowska. W dawnych aktach grodzkich Wielkopolski, na liście Ludwika Beliny, bez daty, do pana Florjana, medyka sycowskiego, taki znajduje się zapisek: „Naycięższa przysięga Zydowska. Ten, który ma przysięgać, aby się ubrał w koszulę śmiertelną y położył się na tej desce co Zydów martwych omywają y powinien wziąc w rękę Nuz (nóż), ten co Brazak Bydło rznie, powinien pod gardłem swoim trzymać, powinien mu 3 swice z czarnego wosku rozswicić, jedne w głowach, drugą z jednej y tak przysięgać Szkulny powinien mu 3 razy w Trąbę (w kozi róg) zatrąbić podczas przysięgi."

Balon nad Wezuwjuszem. Podczas ostatniego, trwającego dni dziesięć wybuchu Wezuwjusza, w chwili największej grozy, aeronauta szwajcarski Edward Spelterini, pragnąc z wysokości dokonać obserwacji krateru, wzniósł się z Portici na balonie „Uranja," mającym objętości 1,600 metrów kubicznych, wraz z francuzkim konsulem w Neapolu p. Pelette i trzema innemi osobami. Tymczasem w bliskości Wezuwjusza wiatr zmienił kierunek i chociaż balon wzniósł się 2,500 metrów w górę, nie zdołał jednak wpaść na prąd powietrzny, pędzący chmury wyrzucanego z krateru popiołu. Wybuchający do wysokości 400 metrów słup popiołu a mający obwodu do 30 metrów, przedstawiał się w formie olbrzymiej sosny, której wierzchołek, rozpostarty w podniebnej przestrzeni opuszczał się zwolna ku Pompei. Fotograficzne wizerunki tego widoku aeronauci zdjęli na wysokości 1,000 metrów. O zmroku prąd powietrza zaczął popychać balon ku wyspie Capri. Nie chcąc oddalać się w tym kierunku, Spelterini otworzył klapę i w tejże chwili balon począwszy gwałtownie spadać, przebył przestrzeń 1,800 metrów w pół minuty. Dzięki nadzwyczajnej przytomności umysłu, udało się aeronautom zatrzymać balon na 100 stóp nad powierzchnią morza, przez wyrzucenie trzystu kilogramów balastu. Po godzinnej podróży nad samą prawie wodą, wysłany na pomoc parostatek przyciągnął balon do lądu.

NA ZŁAMANIE KARKU.

POWIESC

ADOLFA DYGASIŃSKIEGO.

59) (Dokończenie).

Cóż to była za nadzwyczajna radość biedaków, kiedy im oznajmiono, że niektórzy z nich będą mogli wracać do rodzinnego kraju!

Oniby wszyscy co do jednego pragnęli wyrwać się z tego piekła, ale, niestety, zebrane fundusze nie wystarczyły na opłacenie kosztów tylu ludzi. Przytem delegaci mieli obowiązek stosowania się do danej im instrukcji i musieli dobierać wychodźców z różnych powiatów kraju, tak, ażeby cały naród dowiedział się z ust naocznych świadków, co to jest nędza brazylijska. Przecież takie żywe podanie oddziała zapewne i nawet najlekkomyślniejszym odbierze chęć puszczania się za ocean, lecenia na złamanie karku.

* * *

Okręt niemiecki, należący do Towarzystwa północnego Lloyda, stał na kotwicy w porcie Rio de Janeiro. Od samego rana ładowano nań węgiel kamienny, a wszystkie gazety miejscowe ogłosiły, że okręt ten o godzinie trzeciej po południu wypłynie z portu do Europy.

Pomiędzy emigrantami w barakach tego dnia był ruch niezmierny, gdyż przeszło dwustu czterdziestu wychodźców posiadało zakupione przez warszawskich delegatów bilety na powrotną podróż do rodzinnego kraju.

Razem z owymi szczęśliwymi, na których padł wybór delegatów, miały także powracać dwie kobiety, dobrze nam już znane z losów swoich: Mikołajowa, Dąbkowa i Mateuszowa Dzwonkowa.

One się nie dopraszały o bezpłatne bilety, ponieważ Dąbkowa odzyskała swoje pieniądze i na własny koszt zabierała Dzwonkową z dziećmi.

Niektórzy z emigrantów byli tak dalece niecierpliwi, że już o godzinie szóstej rano na rybackiej łodzi popłynęli z brzegu do okrętu, byleby jak najprędzej porzucić raz tę opłakaną ziemię, która zdaleka tylko wydawała się być rajem. Oh, jak to dobrze wyrwać się z Brazylji!

Mikołajowa i Mateuszowa, mając dosyć jeszcze wolnego czasu, postanowiły zaopatrzyć się na drogę w różne potrzebne rzeczy i przeto udały się na wielki plac targowy.

Ciekawie wygląda taki brazylijski rynek, coś w rodzaju targu za Żelazną Bramą lub na Starem Mieście. Pełno tutaj naczyń z żywemi i już rozpłatanemi rybami morskiemi dziwacznych kształtów; wszędzie leżą wielkie raki — langusty, lub stosy krabów, świeżo złowionych. Stoją tu ogromne kosze i stoły pełne ananasów, bananów, brzoskwiń, owoców, zwanych zuputikaba, melonów, pomarańcz, wierzchołków z młodych palmit, okrzesanych łodyg trzciny cukrowej. Nie braknie, naturalnie, mąki manioki, kukurydzy, czarnej fasoli itd. itd. A przy każdym straganie wiszą klatki z ptakami: pogwizduje tu sabia, ruchliwy curio, śpiewa nieustannie canario da terra, skacze z żerdki na żerdkę pięknoczuby kardynał. Skrzeczą, lub wywołują rozmaite portugalskie wyrazy zielone papugi, za nogi łańcuszkami przykute do grzędek. Gdzieindziej znowu wywraca koziołki przez wpół przywiązana na sznurku małpeczka. Wszystko to na sprzedaż.

Baby kupowały to i owo dla siebie, dla dzieci; ciekawie przyglądały się straganom. Wtem przeszła koło nich jakaś elegantka w pięknej sukni, w długich, jedwabnych rękawiczkach, z barwną parasolką w ręku, a za nią szła służąca murzynka, biało i niebiesko ubrana.

— Mateuszowa, spojrzyjcie no, jaka też ta pani wykapanie podobna do Maryny Grzędzianki! — rzekła Dąbkowa do swej towarzyszki.

— O, jakże ma być podobna, kiej to rychtyk ona sama! — odrzekła Dzwonkowa i niebawem podeszła do straganu, gdzie elegantka targowała u przekupnia papugę.

— Z przeproszeniem, czy też pani nie z naszego kraju? — zapytała baba.

— Aaa, Mateuszowa! Jakże się macie? Cóż tu robicie?

— Rety, a toć widzę naprawdę Marysia Grzędzianka z naszej Rokitnicy! O rany, taka się pani zrobiła z Marysi, że aż w oczy bije patrzeć!... A toć my dzisiaj odjeżdżawa przez tę biedę, a drugiemu człowiekowi widno szczęśliwie się tu wiedzie w Bryzolji.

— Odjeżdżacie? Dobrze robicie, moi kochani! W Brazylji nie każdemu lubuje. Ja co innego; mogłam już z pięć razy wyjść zamąż; ale ja niechcę tego. Wiecie wy, Mateuszowa, że sobie rady nie mogę dać z zalotnikami! Jeden Polak wykradł mię z kolonji, to powiadam wam, u nóg mi ciągle leżał i skamlał, żebym z nim poszła do ołtarza. Od niego wykradł mię inny, bardzo bogaty człowiek, a teraz trzeci, jeszcze bogatszy pan, daje mi tyle pieniędzy, ile sama zechcę... Powiedzcie też tam, że mi tutaj lepiej, aniżeli dziedziczce rokitnickiej!

— No, moi ludzie, widzicie! A niby co też tak panna Marysia robi?...

— Co ja robię? — odrzekła z niejakiem wahaniem Grzędzianka. — Nic nie robię, podobam się i przez to ludzie o mało mię na rękach nie noszą...

— I tak darmo pannie Marysi dają pieniądze?...

— Pójdźcież, Mateuszowa! — zawołała Mikołajowa, która się właśnie zbliżyła i słyszała koniec rozmowy. — Czas na nas setny, a nie ma się co zadawać z taką!... Ona tu musi nie robi nic godnego, skoro jej tak dobrze idzie!

Zabrały się baby i poszły, a Grzędzianka zaczęła się dalej targować o papugę, choć tylko kilka wyrazów portugalskich umiała.

* * *

Pijany Wicek Strzała, wspominając szczęśliwe czasy w Rokitnicy, siedział nad strumieniem obok śpiącego Murzyna, pośpiewywał sobie, pomrukiwał, aż nareszcie padł na ziemię i wnet chrapał na wyścigi ze swoim towarzyszem.

Była już dobra noc, kiedy go Manoelo obudził i ukazując gwiazdy na niebie, dawał znak, że pora wracać do domu.

Ociężały, rozespany, jakiś nie swój, podniósł się Wicek, zawiesił strzelbę na ramieniu i poszedł do domu. Tutaj zastał jeszcze przy ognisku czuwającego Kobylaka, odmawiającego, według zwyczaju, pacierze.

Kiedy starzec ujrzał przed sobą Strzałę, zawiesił na chwilę modlitwy i rzekł cichym głosem:

— Czekam na ciebie tylko Wicusiu, bo chcę cię pożegnać.

— Jakto pożegnać? — spytał zdziwiony Wicek.

— A tak, pożegnać... Bo, widzisz, ja tu dłużej z wami już być nie mogę... Trza iść do Rokitnicy!

— I po co takie próżne gadanie, ojcze?

— Wiem ja dobrze, co mówię, nie ucz mię! — odrzekł Walenty. — Jakem miał objawienie, żebym koniecznie poszedł, to iść muszę i nikt mię nie zatrzyma...

— Którędy!... Gdzie Bryzolja gdzie Rokitnica! Każdyby poszedł, żeby łatwo było.

— Widzisz, Wicusiu, zdrzemnąłem się kęs tam w swojej kapliczce, śpię sobie, a tu przychodzi Łucka, pochyliła się na mojem ramieniu i do ucha mi mówi: „Waluś, czegóż ty siedzisz w Bryzolji? Zabierz się zaraz i idź do Rokitnicy!" Patrzę się na nią, bo gdzie mnie staremu ruszać w dal taką, a ona znowu powiada: „Mówię ci, zbierz się i idź! Niczego się nie bój, Boga weź tylko na pomoc". „Kiedy tak, to pójdę" — odrzekłem i ona zaraz odeszła, musi do nieba, bo jasność od nij biła... Skoro mi opiekę Boską zapewniła, to się nie mam bać czego i idę.

— Nie wiecie to, ojcze, że droga idzie przez ogromną wodę? Tam trzeba płynąć na okręcie.

— A co znaczy taka woda, jak jest wola Boga? Bez tego, to człowiek i na okręcie nie dopłynie... No, pożegnaj się ze mną, Wicusiu, bo ja przed świtaniem w podróż pójdę!...

— Ej, różności wam takie dziwne przychodzą do głowy! Idźcież oto lepiej spać, to jutro pogadamy, bo i ja tu nie mam co robić!

Kobylak nic nie odrzekł, tylko ręką uderzył się w piersi i szeptał: „Boże, bądź miłościw grzesznej duszy mojej!"...

Nazajutrz rano nadaremnie Głodzikowszczak przyzywał Walentego do śniadania; nareszcie pobiegł do kapliczki, gdzie zastał starca, ale już — martwego.

Strzała, pogrzebawszy zwłoki Kobylaka, zabrał Felka i opuścił kolonję. W połowie czerwca, roku 1891, przybyli do Rio de Janeiro, gdzie zamieszkali w barakach za miastem, a jakiś przedsiębiorca wynajął ich zaraz, jako robotników przy budowie fabryki: noszą piasek, kamienie, wodę, z zarobku tego zaledwie nędznie wyżyć mogą.

Takie były losy emigrantów z Rokitnicy.

KONIEC.

OD WYDAWNICTWA.

Prosimy o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu:

Miesięcznie . . .	1 złr.	— ct
Kwartalnie . . .	3 „	— „
Półrocznie . . .	6 „	— „
Rocznie	12 „	— „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	— „	15 „

Na prowincji
z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . .	1 złr.	35 ct.
Kwartalnie . . .	4 „	— „
Półrocznie . . .	8 „	— „
Rocznie	16 „	— „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . 4 złr. 80 ct

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . 5 złr. 70 ct.

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p.,** gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

Nowo przystępujący abonenci otrzymają *bezpłatnie* początek nadzwyczajnego dodatku (9 arkuszy z 10 ilustracjami) p. t: „Baśnie ludu polskiego“

Nowi kwartalni abonenci otrzymają także *bezpłatnie* jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego p. t.: „Maleparta“, pomieszczoną w I. tomie „Bibljoteki Kurjera polskiego“.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: Najśw. Panny Marji Śnieżnej; jutro: Przemienienie Pańskie.

Rocznice. Dnia 5 sierpnia 1461 roku urodził się w Krakowie król Aleksander, syn króla Kazimierza Jagiellończyka.

Arcyksiążę austrjacki Ferdynand przywozi *dnia 5-go sierpnia 1549 roku* do Krakowa siostrę swoją, Katarzynę, wdowę po księciu mantuańskim, jako narzeczoną króla Zygmunta Augusta. Długo trwały uroczystości i bankiety weselne, ale Zygmunt August zmuszał się tylko do wesołości, bo małżeństwo z Katarzyną zawarł jedynie ze względów politycznych, aby dwór wiedeński odciągnąć od Moskwy, która o drzyjaźń Wiednią bardzo się ubiegała.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 6 sierpnia b. r. w sali ratuszowej. Początek posiedzenia o godzinie 5-tej popołudniu.

Wycieczka Koła literacko-artystycznego do Pragi obudza w szerokich kołach inteligencji polskiej zainteresowanie. Do tej chwili zgłosiło się już kilkudziesięciu uczestników, pomiędzy którymi błyszczy szereg nazwisk wybitnych i zasłużonych w kraju osobistości. Jest uzasadniona nadzieja, że dzięki energji, jaką rozwija komitet „Koła,“ wycieczka zgromadzi nadspodziewanie liczny i poważny zastęp uczestników i uczestniczek.

Pragnąc umożliwić jak najszerszym kołom uczestniczenie w wycieczce a zarazem czyniąc zadość wyrażonym w tym kierunku żądaniom, komitet wycieczki *przedłuża ostateczny termin zgłoszeń po dzień 10-go b. m.* Wycieczka wyruszy w dniu 14 b. m. rano wspólnie z wycieczką Koła literacko-artystycznego lwowskiego.

Zgłoszenia przyjmuje się w Kole literackiem codziennie między godz. 7 a 9-tą wieczorem. Tamże nadsyłać należy pieniądze z prowincji. Wkładka wynosi dla klasy II-ej 24 złr., dla klasy III-ej 16 złr.

Rada m. Krakowa wezwaną została przez Wydział krajowy do oświadczenia się w kwestji potrzeby budowy nowych kolei wicynalnych. O ile nam wiadomo, to zgodnie z zapatrywaniami p. wiceprezydenta Friedleina, wyłuszczonemi kilkakrotnie na Radzie miejskiej, ma być postawione w pierwszym rzędzie żądanie budowy kolei łączącej Kraków z Królestwem polskiem, na punkcie przed tunelem, odległym pół mili od Miechowa. W drugim rzędzie ma Rada miasta oświadczyć się za budową kolei ze Swoszowic do Dobry 45 km. długości, jako najbliższem połączeniem na terenie równym, (nie górskim) Krakowa z Chabówką, Krynicą, Muszyną i Szczawnicą.

† **Zmarli.** Stanisław Miłek, c. i k. emeryt, przeżywszy lat 79, zmarł 3 b. m.

Wycieczka dzieci, zostających pod opieką Towarzystwa Dobroczynności do Kalwarji, odbyła się w sobotę, za inicjatywą lekarza zakładu Towarzystwa Dobroczynności, dra Schaittera. Dzieci odbyły wycieczkę tam i napowrót koleją państwową po zniżonej cenie. W Kalwarji uczęstowane zostały gościnnie przez tamtejszego dzierżawcę, p. H. Dattnera. Na posiedzeniu Rady ogólnej Towarz. Dobr., odbytem w dniu onegdajszym, złożono jednomyślnie przez usta wiceprezesa, dra Hajdukiewicza, podziękowanie drowi Schaitterowi za troskliwe zajęcie się dziatwą i uchwalono wysłać pisemne podziękowanie dla p. dyr. Kolosswarego i p. H. Dattnera.

Filja kasy krajowej. Przeróbka lokalu na pomieszczenie biur Filji kasy krajowej w domu, który zamieszkiwał ś. p. kanonik Schindler, przy ulicy Kanoniczej l. 19, została już ukończona. Biura zajmą całe I-sze piętro, od frontu i podwórza, tj. 8 widnych i obszernych pokojów, a oprócz tego na II-iem piętrze mieścić się będzie skład, do którego urządzono osobne schody żelazne. Na dole znajdować się będzie mieszkanie woźnego, oraz t. zw. Wachzimmer dla 3 żołnierzy; na podwórzu ustawiono również budkę dla szyldwacha. Okna biura od podwórza zaopatrzone zostały kratami i okiennicami żelaznemi, a wejście do biur i kasy takiemiż drzwiami; dalej, w ubikacji przeznaczonej na przechowanie papierów wartościowych dano sklepienie i podłogę z betonu. Umeblowanie dla biur sprawiono nowe; również nowe kasy Wertheimowskie zamówione zostały w Wiedniu. W piątek ubiegłego tygodnia lokal zwiedzała komisja, przyczem badała wytrzymałość sufitów i jednocześnie zastanawiała się, czy sprowadzenie kas odbyć się ma schodami, czy też przez okno? Zdaje się, że ten ostatni sposób będzie zastosowany, mimo wytrzymałości dębowych schodów.

Co do otwarcia Filji kasy w dniu 15 b. m. dotąd nie zapadła jeszcze ostateczna decyzja. Tutejsza dyrekcja skarbu przedłożyła lwowskiej Dyrekcji wniosek, aby ze względu na niedostateczne jeszcze wyschnięcie ścian drzwi i okien, odmalowanych świeżo i ich wywietrzenie, oraz niedostarczenie kas Wertheimowskich z Wiednia, otwarcie Filji odłożone zostało do 1 września b. O stanowczym dniu otwarcia Filji zawiadomioną będzie publiczność ogłoszeniami. W końcu nadmienimy, że posady wszystkich urzędników Filji kasy krajowej w liczbie 12, zostały już obsadzone. Podań na powyższe posady wpłynąć miało aż 500!

Plac, stanowiący własność hrabianki Michałowskiej, przeszedł obecnie na własność jednego z tutejszych budowniczych. Plac ten będzie przecięty ulicą, stanowiącą przedłużenie ul. św. Anny na szerokość 15 metrów, jaką posiadają wszystkie ulice Krakowa (z wyjątkiem uliczek na Kaźmierzu). Rozszerzone zostaną ulice: Loretańska i Studencka.

Domek, w którym mieszkał Tadeusz Kościuszko, zostanie naturalnie zachowany jak nie mniej figura Matki Boskiej na grobie dwunastu Konfederatów barskich.

Ulica prowadząca do OO. Kapucynów, powinna być także przy tejże okazji rozszerzoną, ażeby kościół kapucyński był lepiej jak dotąd widzialny

W ulicy Kolejowej, na placach budowlanych, należących do pp. Małachowskich, wznoszą się nadzwyczaj pospiesznie nowe budowle równocześnie z zaprowadzeniem kanałów, ścieków i szutrowania ulicy kosztem architekta i radcy miasta p. Wandalina Beryngera. Pod względem architektonicznym, najpiękniejszą budowlą będzie dom narożny jednopiętrowy z odpowiednią wieżyczką, własność p. Dutkiewicza. Pięknemi są również dwa domy, odznaczające się piękną fasadą, oraz doskonałym wewnętrznym rozkładem budowli, stanowiących własność p. architekta Beryngera.

Oferty. Na dostawę robót blacharskich, miedzianych i ołowianych dla teatru wnieśli oferty: pp. Kosydarski, Markus i Pinkalski.

Składki na umundurowanie muzyki krakowskiej „Harmonja“, napływają dość powoli. Wnikając w potrzebę ubrania naszej rękodzielniczej dziatwy w strój krakowski polecamy orkiestrę „Harmonja“ opiece zawsze skłonnej do ofiar na cele narodowe i humanitarne publiczności. Pan Janikowski właściciel cukierni, złożył powtórnie na mundurki dla „Harmonji“ 60 złr.

Koncert spacerowy. Muzyka krakowska grać będzie dziś wieczorem na plantach przed cukiernią p. Janikowskiego. W programie prócz wielu znanych utworów zauważyliśmy „Marsz Sokołów czeskich“ przywieziony przez jednego z obywateli krakowskich umyślnie dla orkiestry „Harmonja“.

Wszystkie chedery mają tę niedogodność, iż najmłodsi adepci religji mojżeszowej uczą się tejże w żargonie niemiecko-żydowskim. Magistrat naszego miasta, chcąc temu zapobiedz, udzielił w ostatnich czasach nauczycielowi religji mojżeszowej przy tutejszych szkołach ludowych p. Aleksandrowi Lemlerowi, pozwolenia na otwarcie szkoły religji w ulicy Grodzkiej, lecz z językiem wykładowym polskim. Fakt ten zapisujemy z zadowoleniem, a spodziewamy się, iż p. Lemler ściśle się zastosuje do koncesji.

Ekran bardzo gustowny, artystycznej roboty do ozdoby salonu, lub przed kominek, malowany bardzo efektownie na błękitnej materji przez amatorkę panią S. S. twórczynię kilku prac tego rodzaju, obejrzeć można w sklepie p. Rayala, w Głównym Rynku, linia A. B.

Słuszne rozporządzenie Dowóz wszelkiego rodzaju padliny z pobliskich okolic do Krakowa, jako przyczyniający się do szerzenia różnych zaraźliwych chorób, został wstrzymany. Magistrat polecił organom miejscowym zwracać baczną uwagę, aby tylko padlinę z obrębu m. Krakowa odsyłano do oprawcy miejskiego.

Śledztwo w sprawie fałszywych losów krakowskich, zbliża się ku końcowi i niezadługo będziemy w możności podania o tem dokładnych szczegółów. Obecnie zapewnić możemy interesowaną publiczność, iż fałszerstwo ogranicza się tylko do kilkunastu losów. Aresztowane w tej sprawie 2 mieszczanki w Żórawnie, odstawione zostały w niedzielę do tutejszego sądu karnego. Sprawę prowadzi z całą gorliwością, zastępca nadprokuratora p. Kalitowski; fałszerstwo wykryło się dzięki komisarzowi p. Swolkienowi.

Winogrono dużych rozmiarów, zawieszone przed sklepem na Małym Rynku, przy rogu ulicy Szpitalnej, zapewne w skutek nadwerężonego umocowania, spadło na chodnik przedwczoraj o godzinie 2½ po południu. Przechodzące podówczas dwie dziewczynki, omal nie zostały ugodzone spadającem owem „godłem winiarskiem“, które jako odrobione z drzewa powleczonego gipsem, bynajmniej nie jest lekkiem piórkiem, a przeto łatwo spowodować mogło kalectwo.

Z krakowskiej stacji ratunkowej. Dziś około godziny wpół do pierwszej po północy, zawezwano pomocy straży ratunkowej do pana N., który miał w zamiarze samobójczym zażyć dwa gramy strychniny. Przybywszy w okamgnieniu na miejsce, zastano mężczyznę lat 38 liczącego w stanie przytomnym, lecz odurzonym, apatycznym i sennym, chodzącego chwiejnym krokiem po pokoju. Na pytania odpowiadał przytomnie, lecz apatycznie. Źrenice silnie zwężone, powieki ociężałe, muskulatura rąk i nóg zwiotczała, tętno dobre, oddechy spokojne. W obec tych objawów, wykluczono stanowczo zatrucie strychninowe i dopiero na usilne nalegania ze strony młodych lekarzy, wyznał niedoszły samobójca, że zażył dwa gramy morfiny w piwie, co się z odkrytemi objawami w zupełności zgadzało. Podano natychmiast emetyk z bardzo dobrym skutkiem. Dodać należy, że chory lekarstwa zażyć nie chciał i dopiero pod groźbą pompowania żołądka, przyjął takowe. Od rodziny dowiedziano się, że niedoszły samobójca nie jest wcale nałogowym morfinistą, lecz że kilkakrotnie wspominał o odebraniu sobie życia i uważano go za człowieka dziwnego usposobienia i charakteru. W obec tego polecono rodzinie rozciągnąć troskliwą opiekę nad chorym i zawezwać psychjatrę, celem zbadania jego stanu umysłowego. Uspokoiwszy na razie rodzinę i obecnych, wrócono o 2 godzinie po północy do stacji.

W ciągu lipca b. r udzieliło Towarzystwo pomocy 49 razy, tj. we dnie 34 razy, w nocy 15 razy. W szczególności zaś w następujących przypadkach: w nagłych zasłabnięciach (omdlenie, epilepsja i t. d.) 17 razy; w uszkodzeniach cielesnych (złamaniach kości, zranieniach, ukąszeniach, rażeniu piorunem, oparzeniach, przejechaniach i t. d.), 26 razy.

Przeniesienia chorych, po udzieleniu pierwszej pomocy, do domu lub zakładów leczniczych, dokonano 16. Do pożaru wyjeżdżano 3 razy. Służbę sanitarną pełniło 93 ochotników, słuchaczów trzech wyższych kursów medycyny.

Wyśledzony. Znany od dawnego czasu policji, złodziej, Piotr Opyrchała, rodem ze Stanisławia dolnego, ścigany od dłuższego czasu za popełnienie kradzieży na Zwierzyńcu, został wyśledzony w ukryciu po za rejonem policyjnym krakowskim i osadzony w więzieniu karnem.

PRZYJECHALI do KRAKOWA
dnia 4 sierpnia.

Hotel Krakowski: Edmund Stadnicki, urzędnik namiestnictwa ze Lwowa.
Hotel Narodowy: Hipolit Wolański, sędzia powiatowy ze Żmigrodu. Aleksander Lgocki, obywatel z Tynowa. Alojzy Steiner, profesor gimnazjalny z Brzeżan.
Hotel Kleina: Hipolit Górnisiewicz, obywatel z Chrzanowa. Ludwik Lang, księgarz ze Lwowa.
Hotel Centralny: Józef Lang, kontrolor kolejowy z Cieszyna.

Ostatnia poczta.

Wiedeń 4 sierpnia. Ministerstwo spraw zewnętrznych rozesłało do wszystkich władz politycznych zarządzenie, ażeby zwracano uwagę osobom, wybierającym się do Rumunji, że rząd tamtejszy chcąc powstrzymać wzrastający nieustannie napływ osób niezdolnych do pracy i nie mających żadnego utrzymania, nakazał wszystkim granicznym władzom cywilnym i wojskowym, aby wzbraniały wstępu do Rumunji podróżnym, którzy nie mają należycie wystawionych paszportów, zaopatrzonych wizą dotyczących rumuńskich dyplomatycznych misji lub konsulatów.

Budapeszt 4 sierpnia. *Pester Lloyd* donosi, że niebawem sformowane zostaną 4 nowe bataljony bośniacko-hercogowińskie. Kadry oficerów i podoficerów dla tychże bataljonów, są już gotowe. Dalej utworzone będą cztery nowe komendy pułkowe, a równocześnie i brygady górskie zostaną sformowane.

Kolonja 4 sierpnia. *Kölnische Ztg.* otrzymała następujące wyjaśnienia z Antwerpji. Mniemany Padlewski (zabójca jen. Seliwerstowa), który się właściwie nazywa Franciszek Colberg, rodem z Liege w Belgji, został niedawno temu schwytany w Luksemburgu, gdzie też dotąd trzymany jest w więzieniu, jako podejrzany o podrabianie banknotów francuzkich. Jest to zręczny rytownik i ma przeszłość wielce burzliwą. W roku 1888 paryzki sąd przysięgłych skazał go za podrabianie papierów w celach nihilistycznych, na 10 lat ciężkiego więzienia. Zaplątany w różne sprawki polityczne skazany został następnie na 13 miesięcy więzienia. Rząd francuzki domaga się wydania Colberga.

Petersburg 4 sierpnia. Car zakłada własnemi funduszami w Konstantynopolu szkołę dla dzieci serbskiej, bułgarskiej i czarnogórskiej narodowości.

TELEGRAMY.

Doniesienia urzędowe.

Wiedeń 5 sierpnia *Wiener Ztg.* donosi o mianowaniu przez ministra finansów starszymi inspektorami gorzelnianymi we Lwowie: Wilhelma Bischofa i Karola Rottersmana inspektorami dla Galicji zaś Adelmana Ajdukiewicza, Faliszewskiego, Germańskiego, Hoffa, Klebkowskiego, Kosińskiego, Lasocińskiego, Lizowskiego, Rogozińskiego, Rungego, Świątkowskiego dotychczasowych funkcjonarjuszów przy kontroli podatku spirytusowego.

Ruch robotniczy.

Wiedeń 5 sierpnia. Na ostatniem zebraniu socjalistów tutejszych zdawał sprawę z kongresu socjalistycznego robotnik Pokorny. Mówca wystąpił przeciw anarchistom i nazwał nikczemnością rozszerzanie pism anarchistycznych za pośrednictwem dzieci szkolnych Po jednomyślnem przyjęciu rezolucji, mówił dr. Adler o przyszłym kongresie brukselskim, na który 8 delegatów wyślą socjaliści z Wiednia, Liberca z Berna i socjaliści polscy. Równocześnie odbyło się zebranie na jednem z przedmieść wiedeńskich, na którem rozprawy toczyły się również w języku czeskim. Na zebraniu tem było jednakowoż zaledwie kilkunastu robotników, mówiących po czesku.

Medjolan 5 sierpnia. Kongres narodowy robotniczy obradował nad środkami organizacji robotników włoskich. Po gorącej dyskusji przystąpiono do porządku dziennego, poczem uchwalono utworzyć stronnictwo włoskich robotników, któreby brało udział w życiu publicznem, i zwalczało energicznie zapędy anarchistów.

Wycieczka antysemitów wiedeńskich do Pragi.

Praga 5 sierpnia. Do *Narodnich Listów* donoszą z Wiednia, że do Pragi przybędzie pięć osobnych pociągów, które przywiozą antysemitów na wystawę czeską. Dr. Lueger i dep. Schneider, wydali odezwę, wzywającą antysemitów wiedeńskich do jak największego udziału w wycieczce. *Ost. deutsche Post*, organ Schoenerera, napada za to na obu przywódców antysemickich w sposób gwałtowny. W przyjęciu antysemitów w Pradze, wezmą udział młodoczesi.

Sprawa teatru niemieckiego w Peszcie.

Budapeszt 5 sierpnia. Izba poselska 143 głosami przeciw 53 przyjęła do wiadomości odpowiedź Szapary'ego na interpelację Ugrona i Kaasa w sprawie teatru niemieckiego w stolicy Węgier.

Barbarzyństwo oficera pruskiego

Berlin 5 sierpnia. Aresztowano tu pewnego podoficera ułanów, uczącego żołnierzy pływania w tutejszej szkole wojskowej dla pływaków. Podoficer ów znęcał się nad pewnym ułanem w sposób tak barbarzyński, że stał się przyczyną śmierci nieszczęśliwego żołnierza, który wskutek zupełnego wyczerpania sił, utonął.

Zasłabnięcie królowej belgijskiej.

Bruksela 5 sierpnia. Królowa belgijska, która w chwili odjazdu do Spaa ciężko zaniemogła, tak, że powołano z św. Sakramentami dziekana z Laeken, ma się znacznie lepiej. Lekarze stwierdzili silny atak nerwowy Król przybył z Ostendy do Laeken.

Król serbski w Rosji.

Białogród 5 sierpnia. Król serbski przybył do Peterhofu przedwczoraj o godzinie 3 po południu. Car przyjmując króla miał na piersiach wielki krzyż serbskiego orderu Sawy. Po przywitaniu króla pozdrowił car regenta Risticza i prezydenta ministrów Pasicza a następnie kazał sobie przedstawić osoby z królewskiego orszaku.

Petersburg 5 sierpnia. Z powodu przybycia króla Aleksandra piszą *Nowoje Wremja*, że po tem, czego świadkiem był Kronsztad, mogą rządy prawomocne państw słowiańskich z większą pewnością rozwijać się swobodnie tak pod względem materjalnym, jak i moralnym. Praca pokojowa Słowian stanie się dziś skuteczniejszą. Dalej zaznaczają *Nowoje Wremja*, że radosnem to zjawiskiem, iż w chwili obecnej Serbja wraca do swego starego i wiernego przyjaciela. W końcu piszą: „O ile silniej trzymać się będą rejenci serbscy rosyjskiego sztandaru, o tyle mniejszem jest niebezpieczeństwo ujarzmienia państw słowiańskich ze strony Austrji, o tyle rychlejszym będzie rozkwit Słowiańszczyzny.“ — Natomiast *Nowosti* piszą, że przyjęcie króla serbskiego nie ma cechy manifestacji antyaustrjackiej. *Petersburskie Wiedomosti* są tego zdania, że pomiędzy Serbją a Rosją nie potrzeba traktatów i podpisów, bo przyjaźń obu narodów znajduje pewny grunt w słowiańskiej samowiedzy. Kwestja czy Rosja, czy Austrja ma być opiekunką Słowian, dziś się rozstrzyga. Skutek zbliżenia się Serbji do Rosji może być ten, że Serbja stanie się wkrótce wielkiem państwem. *Grażdanin* odpowiada dziennikowi *Soleil*, że każdy rozsądny Rosjanin wie o tem dobrze, że postęp, jak go pojmuje inteligencja francuzka, nie może być nigdy gruntem, na którym spotka się Francja z Rosją. O ile szczerszemi są wzajemne sympatje obu narodów, o tyle ważniejszym obowiązkiem jest przypominanie tego, aby każdy z narodów podążał swoją drogą.

Flota francuzka w Rosji.

Petersburg 5 sierpnia. Admirał Gervais zwiedzał klasztór Aleksandra Newskiego w Petersburgu, przyczem otrzymał w darze od metropolity obraz tego świętego. W soborze Isaakowskim wręczono admirałowi obraz Matki Boskiej Tichwina.

Paryż 5 sierpnia. Ambasador francuzki w Petersburgu de Labonlaye, otrzymał od cara wielki krzyż orderu Aleksandra Newskiego, admirał Gervais wstęgę orderu św. Anny, 36 oficerów eskardy francuzkiej różne odznaczenia.

Peterhof 5 sierpnia. Podczas uczty danej na cześć gości francuzkich, przy pierwszym stole zasiedli car i carowa, król serbski, królowa grecka i członkowie rodziny carskiej. Przy drugim Wielki książe Paweł mając po prawej stronie posła francuzkiego de Laboulaye po lewej Risticza; przy trzecim Giers, Pasicz i wszyscy oficerowie eskardy francuzkiej.

Bratanie się Francuzów z Rosjanami.

Cherbourg 5 sierpnia. Deputacja podoficerów marynarki wręczyła konsulowi rosyjskiemu medal pamiątkowy dla carowej

Cherbourg 5 sierpnia. Rada miejska wysłała telegram do cara, w którym dziękuje carowi za serdeczne przyjęcie eskadry francuzkiej, carowej zaś w dniu jej imienin składa życzenia i uważa to za wielki honor dla siebie, iż mogła przyjąć załogę statku „Admirał Korniłow“.

Cherbourg 5 sierpnia. Miasto wspaniale udekorowane — spotyka się transparenty z napisami: „Vive la Russie“. Jeden kapral piechoty i sierżant marynarki wznosili toasty w języku rosyjskim, stwierdzając sympatje narodu francuzkiego do Rosji.

Saint-Omar 5 sierpnia. Ribot oświadczył na uczcie danej na cześć gimnastyków, że manifestację w Kronsztadzie kraj przyjął serdecznie i nikt nie powinien wobec objawu tych przyjaznych uczuć pozostać obojętnym.

Podróż królewicza włoskiego.

Londyn 5 sierpnia. Królewicz włoski prosił o pozwolenie wzięcia udziału w powitaniu francuzkiej floty w Portsmouth.

Christjanja 5 sierpnia. Włoski następca tronu odjeżdża 15 b. m. na statku Britania do Bergen, zkąd zaś wyruszy do Tundhielm Kajutę już zamówiono.

Miss Greenfield.

Londyn 5 sierpnia Do *Daily News* piszą z Tauris, że miss Greenfeld w obecności matki oświadczyła, że chce pozostać nadal chrześcijanką. Vicekonsul angielski zarządził w sprawie tej śledztwo.

Napady Kurdów.

Londyn 5 sierpnia. *Daily News* donoszą o nowych okrucieństwach, popełnianych przez Turków i Kurdów na Armeńczykach. Przywódcy Kurdów ośmieleni przyjęciem, jakiego doznali u sułtana, dopuszczają się po swym powrocie z Carogrodu, na ludności armeńskiej strasznych nadużyć. W miejscowości Vanu, zamordowali kilku przedniejszych Armeńczyków. Armeńczycy domyślają się, że Kurdowie działają w porozumieniu z Portą.

Katastrofy.

Bazylea 5 sierpnia. Na jeziorze newszatelskiem zetknął się parowiec prywatny z rządowym. Pierwszy roztrzaskany, trzy kobiety znalazły śmierć w jeziorze.

Paryż 5 sierpnia. Telegram gubernatora Tahiti donosi, iż statek *Volage* zatonął na brzegach Tuamotu. Wypadku z ludźmi nie było.

Zajście w Bolonji.

Bolonja 5 sierpnia Gromada ludzi, zebrana na placu Wiktora Emanuela przed koszarami 50 pułku, zaczęła łżyć armję. Policja rozpędziła demonstrantów, ci jednak zebrali się powtórnie. Trzech ranionych, sześciu aresztowano.

Wiedeń 5 sierpnia. Poseł austro-węgierski przy W. Porcie baron Calice przyjechał tu za urlopem.

Wiedeń 5 sierpnia. Baron Thoemmel, poseł austro-węgierski przy dworze serbskim, będzie towarzyszył królowi Aleksandrowi do Ischlu.

Praga 5 sierpnia. *Prager Tagblatt* donosi, iż władza miejscowa zakazała uroczystych przyjęć na dworcu kolejowym wszystkich gości przybywających zbiorowo na wystawę czeską.

Paryż 5 sierpnia. W wschodnich departamentach Francji odbędą się w pierwszej połowie września wielkie manewry z udziałem piątego, szóstego, siódmego i ósmego korpusu armji. Na przeglądzie wojsk po ukończeniu manewrów będzie obecnym Carnot.

Paryż 5 sierpnia. *Figaro* donosi, że wielki książe Meklemburski jest blizkim zgonu. Lekarze oświadczyli, że śmierć może nastąpić każdej chwili.

Peterhof 5 sierpnia. Panna Giers i pani Mohrenheim zostały mianowane damami pałacowemi carowej, wielki książe Jerzy zaś adjutantem cara.

Peterhof 5 sierpnia. Wczoraj z powodu imienin carowej odbyło się w pałacu nabożeństwo, poczem nastąpiło galowe śniadanie.

Bruksela 5 sierpnia. Generał Pontus, minister wojny, żąda nowego kredytu na fortyfikacje rzeki Meusy. Żądany kredyt według przedłożenia ministra wynosi 18 miljonów. Na fortyfikacje te wydano ogółem 70 miljonów franków.

Londyn 5 sierpnia. Izba niższa odrzuciła wniosek o ułaskawienie, Daly, Eagansa i innych dynamitardzistów zawikłanych w sprawę zamachu. Przeciw wnioskowi było 96 głosów a zanim 39, następnie przyjęła Izba w trzeciem czytaniu bill o wykupnie lekkich monet złotych.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* *Tygodnik Rolniczy* przypomina rolnikom, aby pilnie przestrzegali czesania krów w ciągu lata. W tym czasie bowiem latają tak niebezpieczne dla bydła bąki, składające jaja w sierci jego; z jaj tych powstają wkrótce poczwarki, które dostawszy się pod skórę bydlęcia, tworzą tak zwane „pędraki“, powodują ciągłe drażnienie, a nawet choroby bydła, psując i obniżając wartość skóry jego. Przez pilne czesanie bydła, ściągają się jaja przylepione do sierci i niszczą, zanim się poczwarki wylęgną. Oprócz więc zwykłej korzyści, którą przynosi czyszczenie, zyskujemy jeszcze i to, że zabezpieczamy bydło od bardzo przykrych dolegliwości.

* Towarzystwo angielskie „Thelephon Company of Austria“ jest właścicielem sieci telefonicznej w następujących miastach: Wiedeń, Grac, Praga, Trjest, Bielsko, Czerniowce, Pilzno, Reichenberg i Lwów.

Koncesja trwa w Wiedniu aż do 1 kwietnia 1899 r, w Gracu, Pradze, Trjeście aż do 14 października 1891, w innych miejscowościach aż do lutego 1893 r. Cała sieć telefoniczna będzie niebawem upaństwowioną i właśnie w tym kierunku toczą się rokowania. Rząd przykłada wielką wagę do urzeczywistnienia tego projektu, gdyż radca sekcyjny dr. Neubauer oświadczył stanowczo, że koncesja nadal przedłużoną nie będzie. Wobec tego należy się spodziewać, że Towarzystwo angielskie zgodzi się na propozycje rządu, gdyż inaczej naraziłoby się na liczne straty.

* Zarząd ministerjum dóbr państwa postanowił sprzedaż hurtowną drzewa w lasach Królestwa Polskiego na przestrzeni 1.638 morgów.

* Kapitan Puginier wynalazł nowy sposób przeciw wołkom zbożowym. Na podstawie licznych doświadczeń przekonał się, że oczyszczona okowita, pomieszana z olejkiem tymiankowym, zabójczo działa na te pasożyty. Próby, wykonane wobec rolników, dowiodły, że środek ten jest niezawodny. Nowy ten środek zaradczy jest bardzo tani, dobrzeby więc było, aby rolnicy nasi zrobili odpowiednie próby we własnych gospodarstwach.

Ceny zboża
z dnia 3 sierpnia 1891 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	9·50 10·30	9·50 10·10	9·25 10·—
Żyto	7·30—7·55	7·10—7·40	7·——7·25
Jęczmień	7·——7·80	6·——6·75	·75—6·50
Owies	7·5 —7·85	7·——7·50	6·90—7·15
Groch	—·——·—	6·— 10·—	6· 10·50
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	12·—13·50	12·—13·—	12·—13·—
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	42·—52·—	41·—48·—	41 —47·—
Konicz biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel —·— do —·— zł. za 56 kilo, *loco* Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litr. pr., *loco* Lwów 17·— do 17·50 zł.

Podaż mała. Kupcy okazują chęć do zawierania tranzakcyj na gotowe zboże i na jesienne dostawy. Żyto poszukiwane.

Wiedeń 3 sierpnia.

Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 9·69—9.75, na wiosnę 10.14—10.19; żyto na jesień 9.——9.03, na wiosnę 9.32 do 9.34, owies na jesień .——5.93, na wiosnę .——6.20, kukurydza sierpień — wrzesień 6.18— .—; nowa 5.61 do 5.62; rzepak nowy 15.75 - 15.85 złr, na styczeń—luty —.—— -.—, spirytus kont. zaraz 18.——18.25.

Targ bydła rzeźnego. Na wczorajszy targ przypędzono 1375 galicyjskich, 976 bukowińskich, 1813 węgierskich, 638 sztuk niemieckich wołów, razem 4802 sztuk, w czem znajdowało się 859 sztuk bydła chudego. Notowano za cetnar metryczny wagi rzeźnej: galicyjskie woły opasowe I. 60 złr. do 62; II. 56 do 59; III. 54—56; węgierskie woły opasowe I. 60—63 złr.; II. 56—59; III. 53 do 55; niemieckie woły opasowe I. — złr., do — złr.; II. ———; III. ———; chudsze sztuki 50 56 do; buhaje i krowy 28—35. Usposobienie stałe.

Rozkład jazdy
pociągów osobowych w Krakowie
ważny od 1-go czerwca 1891 roku

Czas krakowski.

Odchodzą z Krakowa.

Rano.

	godz.	min.
Do Wiednia, osobowy	5	57
„ „ kurjerski	7	19
Do Lwowa mięszany	6	17
„ kurjerski	8	08
„ osobowy	10	50
Do Bonarki, mięszany	9	27
Do Lundenburga i Wiednia osobowy	9	49
Do Wieliczki, mięszany	11	47
Do Warszawy, osobowy	5	50
„ „ „	9	49

Po południu.

	godz.	min.
Do Bonarki i Oświęcima, sobowy	2	27
Do Wiednia, osobowy	3	97
„ „ kurjerski	9	59
Do Warszawy i Oświęcima, osobowy	6	57
Do Bonarki, mięszany,	7	17
Do Lwowa, osobowy	10	47
Do Krzeszowic (w każdą niedzielę i święto)	1	52
Do Tarnowa	4	19

Przychodzą do Krakowa.

Rano.

	godz.	min
Z Bonarki mięszany	6	24
„ „	10	59
Ze Lwowa osobowy	6	34
Z Oświęcima osobowy	7	27
Z Wiednia pośpieszny	7	47
Z Wiednia osobowy	10	8
Z Warszawy pośpieszny	7	47

Po południu.

	godz.	min
Z Bonarki osobowy	4	34
Z Wiednia „	5	22
„ pospieszny	9	04
„ osobowy	10	04
Z Warszawy „	5	22
Ze Lwowa „	2	37
„ „	6	04
„ pospieszny	9	42
Z Krzeszowic (w każdą niedzielę i święto)	8	37
Z Tarnowa	11	18

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcje języka niemieckiego, oraz konwersacji udziela pedagog z kilkoletnią praktyką. Adr. w Administracji „Kurjera Polskiego“. 231(30-?)

Ukończony gimnazjasta (z maturą) przygotowuje do egzaminów wstępnych i poprawczych. W miejscu lub na prowincji. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego“. 328(5-5)

Posady i prace.

Francuzka, Paryżanka z dobrym akcentem, poszukuje miejsca do konwersacji lub też do nauki języka francuzkiego. Bliższa wiadomość pod adr.: Kraków, ul. Łobzowska l. 2, parter. 340(15-?)

Młoda osoba ukończywszy kurs Fröblowski, życzy sobie przyjąć miejsce na wsi lub do kąpiel. Może także zająć się gospodarstwem domowem. Adres: T. S. ulica Poselska Nr. 15. 301(63-?)

Doniesienia rozmaite

„Warszawa“ Grottgera do nabycia w księgarni Gebethnera i Spółki. 293(61-?)

Rower w dobrym stanie, tanio do sprzedania. Wiadomość w Adm. „Kurjera Polskiego“. 348(4-4)

10 fortepianów przegranych, rozmaitych z pierwszorzędnych fabryk, jest do sprzedania w składzie fortepianów **Jana Mattusa Kordeckiego**, ul. św. Anny, (hotel Victorja). 335(10-10)

Okazja! Pianino czarne, nowe, mało używane, zaraz do sprzedania, ul. Wiślna l. 9, II. p. 249(-5)

Willa w Krynicy pod „Kościuszką“, pokoje częściowo na sezony do wynajęcia z meblami. Marja Bourdon w Krynicy.

Hotel Narodowy w Krakowie, jest za kancją do wydzierżawienia. Wiadomość w miejscu. 35?(1-3)

Meble t. j. szafa, komoda i sofa z powodu wyjazdu są do sprzedania, ul. Garbarska 12, I. p. 3334(26-?)

Fortepiany przegrane Hofbauera i Streichera są do sprzedania w składzie fortepianów B. Gabryelskiej, Kraków, Rynek, Krzysztofory. 332(26-?)

Dom parterowy, murowany, tynkiem kryty, z oficyną i ogródkiem z wolnej ręki do sprzedania. W Podgórzu ulica Kalwaryjska Nr. 317.

Studentów szkół średnich, przyjmuje się, tak jak w latach poprzednich, na stancję. Opieka troskliwa, fortepian w domu, język francuzki na żądanie. Wielopole l. 10, I. p. 320(3-?)

Lokale

Pokój duży na I piętrze, umeblowany, z wiktem i usługą lub też bez, jest każdego czasu do wynajęcia, przy ul. Długiej l. 47. 321(36-?)

Pokój duży, frontowy z nyżą, z meblami lub bez mebli, od 1 sierpnia do wynajęcia, ul. Szewska l. 4, I piętro, schody frontowe, drzwi na prawo. 304(1-?)

Wystawa Obrazów
w Sukiennicach
oświetlona 1539(3-?)
Elektrycznie
od 8-mej do 10-tej wieczorem
3 razy w tygodniu
we środy, piątki i niedziele.
Wstęp **30** centów.
W piątki członkowie Towarzystwa płacą 10 centów.

Nowe wydanie
książeczki kieszonkowej
do nabożeństwa
przez Morawskiego,
do nabycia u 1540(3-4)
K. ZAJĄCZKOWSKIEGO
pod „Aniołem“, plac Marjacki 8.

KSIĘGARNIA G. GEBETHNERA i SPÓŁKI
w Krakowie
otrzymała na skład główny:
AD MAHRBURG
Psychologja współczesna
i stanowisko jej w systemie wiedzy.
Odczyt miany na zebraniu ogólnem VI zjazdu przyrodników i lekarzy w Krakowie w dniu 20 lipca 1891 r.
Cena 50 cnt. 1527(3-3)

Poszukuje na wieś
nauczyciela domowego
(guwernera),
któryby udzielał jednemu chłopczykowi wszystkich przedmiotów wchodzących w zakres nauki niższego gimnazjum, oraz nauki języka polskiego dwom dziewczynkom.
Wymagam ukończonych studiów uniwersyteckich na wydziale filozoficznym, oraz kilkoletniej praktyki w zawodzie nauczycielskim. Dobre rekomendacje niezbędne. **Zdzisław Włodek, Dąbrowica poczta Gdów.** 1548(-3)

Guwerner
egzam., z wysoko niemieckim djalektem, także i z polskim wykładem, który przez więcej lat polskim dzieciom bardzo korzystnie naukę w niemieckim udzielał, szuka posady.
Adr. **Wantowski, Kraków, ulica Jagiellońska Nr. 9.** 1549(1-2)

Panienki
uczęszczające do szkół publicznych, znajdą umieszczenie i najtroskliwszą opiekę przy uczciwej rodzinie. Język francuzki i niemiecki, oraz lekcje gry na fortepianie, na żądanie w domu. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego“. 1531(2 2)

Dr. Med. E. Kozierowski
ul. Tomasza l. 28, I. p.
ordynuje od godziny 3 4
1497(2-30)

Gdy mi potrzeba inserować 144(53-?)
w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez
Centr. Biuro Ogłoszeń
Lwów, Kopernika 11.

Materjały historyczne
(niedrukowane)
przeszło w 100 listach od roku 1791 do 1863, a mianowicie: Fr. Bacciarellego, nadwornego malarza Stan. Aug. Poniatowskiego, listach rodziny LESSLÓW: architekty nadwornego tegoż króla, Józefa, budowniczego m. Warszawy i Stanisława, adjutanta z r. 1831, oraz odpowiednie dokumenta **są do odstąpienia.** Bliższa wiadomość w Administr. „Kurjera Polsk.“ (31-?)

Park krakowski
przy sprzyjającej pogodzie
w Środę, Sobotę i Niedzielę
odbędzie się
KONCERT
Muzyki wojskowej.

Skład materjałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych i płyt cementowych
R. Silberbacha w Krakowie
róg ul. Sławkowskiej i św. Tomasza Nr 10 naprzeciw Grand Hotelu.
poleca: Portland cement opolski marki F. W. Grundmann, szczakowski, witkowicki i podgórski marki Liban, wapno hydrauliczne z Perlmoos i Kufstein, gips murarski i rzeźbiarski, cegłę i glinę ogniotrwałą, rury i posadzki steingutowe z fabryki JE. księcia Lichtensteina, łupek angielski, francuzki i śląski, papę dachową ogniotrwałą, płyty izolacyjne, smołę gazową, oraz wszelkie materjały w zakres budownictwa wchodzące.
Wykonywuje również pokrycia dachowe łupkiem śląskim, angielskim, dachówką żłobioną i zwyczajną, papą czyli tekturą ogniotrwałą. 110 (25-25)

NAKŁADEM
K. BARTOSZEWICZA
Kraków, Szewska Nr. 15,
wyszedł z druku poemacik
Teofila Lenartowicza
p. t. 1512(11-?)
Trzeci Maja
wiersz poświęcony młodzieży warszaw.
Cena **20** cnt.

NA SEZON WIOSENNY I LETNI.



Pracownia kapeluszy
oraz
MAGAZYN MÓD
Marji Popowicz-Englisch
W KRAKOWIE,
Plac Marjacki 3,
poleca wielki wybór
KAPELUSZY JESIENNYCH I ZIMOWYCH
modele wiedeńskie.
Przyjmuje również kapelusze do przerabiania i odświeżania.
Ceny umiarkowane.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, iż z dniem 4-go lipca otworzyłam
HANDEL
TOWARÓW KORZENNYCH
i wszelkich
owoców krajowych
i południowych.
Przyjmuję także zamówienia na kwiaty z ogrodu p. Zamorskiego.
R. Zielińska,
(23-) w Krakowie, ul. Bracka l. 5.

Najtańszy sztuczny nawóz
Mąkę fosforowaną
Thomasa. 1417(8 8)
dostarcza wagonami po 1000 kg. i częściowo workami po 100 kg., **po bardzo niskiej cenie:**
Agencja dla Rolników
S. Mikuckiego,
w Krakowie, Rynek Nr. 34.
Cenniki na żądanie franco.

Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie
otrzymała na skład główny nowe dzieło: 144-
STANISŁAWA hr. TARNOWSKIEGO
Z doświadczeń i rozmyślań
napisane z powodu
25 rocznicy założenia „Przeglądu Polskiego“.

Treść: **Nasze położenie polityczne:** Stanowisko w Europie, Stosunek do Rosji, Prus i Austrji. — **Opinje i stronnictwa:** W ciągu wieku, Od lat dwudziestu pięciu, W chwili obecnej. — **Usposobienia i skłonności polityczne:** W miastach, na wsi, we dworach, w pałacach i w chatach. — **Usposobienia religijne:** W ciągu wieku, W chwili obecnej, Niektóre środki obrony. — **Niektóre złe zwyczaje:** Fałszywe budzenie do pracy, Wykręty i podejścia, Przedwczesne politykowanie, Brak miary, Brak odwagi. — **Wnioski i przestrogi:** Dobre i złe znaki, Kilka pewników politycznych.

Cena **2** złr. **40** cnt. W ozdobnej oprawie **3** złr.

Obuwie męzkie, damskie i dziecinne, z najlepszych angielskich, francuzkich i krajowych materjałów, dokładne wykonanie, elegancki fason, umiarkowane ceny, wielki wybór poleca

L. Gałek Kraków Floriańska 30.

Specjalność: **Obuwie** do jazdy konnej, na spacer, angielskie męzkie. **Trzewiki „Lawn Tenis“**, Buty do wyścigów z angielskiemi sztylpami. Buty wojskowe według najnowszego przepisu. Wielki wybór Ostróg najnowszego systemu. Prawidła, lakier do bucików „Non posé de Gulche“. Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.

KSIĘGARNIA
KAŹM. BARTOSZEWICZA
KRAKÓW, Szewska 15,
1387 poleca swoim nakładem wydane:

Perły humoru polskiego, dwa wielkie tomy. Cena . . . . . . 2 złr.
Ananas kalendarz humorystyczny illustrowany na rok 1891 (w roczniku tym znajdują się: „Trzy dni w Zakopanem“ przez *K. Bartoszewicza*, oraz „Jednodniówka“, obejmująca kilkadziesiąt artykułów wierszem i prozą, charakteryzujące współczesnych pisarzy). Cena . . . . . . 45 ct.
Niemcewicz. Dzieła 5 tomów. (Niemcewicz należał do twórców 3-go Maja, a w tem zbiorowem wydaniu znajdują się między innemi bajki polityczne z czasów Konstytucji i słynna komedja „Powrót posła“ na tle ówczesnych stosunków napisana i jako taka grana na uczczenie pierwszej rocznicy Konstytucji). Cena 5 tomów . . . . . . 2 złr.
Bartoszewicz Julian. Szkic dziejów kościoła ruskiego w Polsce. Cena 2 złr.
Jelinek. Polskie panie i dziewice. Cena . . . . . . 50 ct.
Jokaj Maurycy. Biała dama (najlepsza powieść Jokaja) 2 t. Cena 1 złr. 20 ct.



JAN Mattus KORDECKI
Kraków,
ulica św. Anny, (hotel Victorja).
NAJWIĘKSZY WYBÓR!
FORTEPIANÓW i PIANIN
używanych i nowych.
Na fortepiany wyżej **300** złr. gwarancja 15 letnia. Każdy nowy instrument może być w miesiącu bez strat (wyłączając dostawy) wymieniony.
Ceny bezkonkurencyjne. 236(3-?)
Przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

INSERATY (anonse) po cenach redakcyjnych
ogłoszenia do plakatowania
przyjmuje i ekspedjuje natychmiast
CENTRALNE BIÓRO OGŁOSZEŃ
Lwów, Kopernika l. 11. 1067(70-?)

„KRAKOWIANKA“

ilustrowany kalendarz
dla rodzin polskich na rok 1892
w nader ozdobnej szacie.
opuści prasę jak w zeszłym roku w miesiącu październiku br.

Nie szczędząc kosztów, uposażyłem „Krakowiankę“ na rok 1892 w doborowe artykuły literackie, treści poważnej i humorystycznej, wybitnych pisarzy naszych, tudzież w ilustracje mogące pod względem wykonania rywalizować z pierwszorzędnemi tego rodzaju okazami zagranicznemi.

Dział informacyjny na rok 1892 opracowałem nader starannie a zarazem powiększyłem takowy, skorowidzem Urzędów i zakładów publicznych, spisem urzędników po it. czych, adwokatów i notarjuszy Galicji z W. Ks. Krakowskiem i Bukowiny.

Redakcje pierwszorzędnych czasopism naszych uznały, że ilustrowany kalendarz dla rodzin polskich „Krakowianka“ pośród kalendarzy bezwątpienia najpoczesniejsze zajmuje miejsce, jestto almanach, wykonany con amore, zapełniony utworami wybitnych i znanych autorów, że zawiera nadzwyczaj obfitą część informacyjną i że przy niskiej cenie powinien znaleźć licznych nabywców.

Wskutek powyższych zalet i niskiej cenie spodziewam się, że kalendarz „Krakowianka“ tak się rozpowszechni, iż niezadługo w żadnej polskiej rodzinie kalendarza „Krakowianki“ brakować nie będzie. Kalendarz „Krakowianki“ jest jedynym kalendarzem zredagowanym dla Galicji z W. Ks. Krakowskiem i Bukowiny.

ANTONI ŚCIBORA.
15 3(-5) Wydawca kalendarza „Krakowianki“.

WYSZŁY Z DRUKU
POEZJE
KAZIMIERZA TETMAJERA.
Skład główny 1491(21-?)
w księgarni G. Gebethnera i Spółki.

Bazar wyrobów krajowych

pod zarządem Gminy miasta Krakowa
Kraków, Sukiennice Nr. 17—18.

utrzymuje stale na składzie, prawdziwe Korczyńskie wyroby płótna, bielizny stołowej, ręczników, płócienka, dryle i zefiry Andrychowskie, sukna z Kęt i Sławuty, koce i haliny Łańcuckie, kilimy z Buczacza, Zbaraża i Kosowa, koronki Zakopańskie, Muszyńskie i Przeworskie, oraz wiele innych w kraju wyrabianych towarów po cenach stałych a bardzo przystępnych. 1475(5-6)

Zakład ślusarsko - mechaniczny
ADAMA STASZCZYKA
w Krakowie
ulica Smoleńsk, L. 9

Poleca swoje wyroby w zakres ten wchodzące od najprostszych do najwykwintniejszych, jako to:

Okucia budowlane, zamki systemu Wertheima, poręcze do schodów, balkony, drzwi żelazne pełne i ażurowe z artystycznie tłoczonemi deseniami lub herbami, altany i t. p.

Wewnętrzne urządzenia szpitalne a mianowicie: Stoły operacyjne różnej konstrukcji, szafy szklanne na instrumenta chirurgiczne, umywalnie, wózki do przewożenia chorych i t. p.

Zakład mój dostarczył do nowej kliniki chirurgicznej w Krakowie, całe urządzenie wewnętrzne, za co, od dyrektora tejże kliniki **Profesora Dra Rydygera, zaszczytne i pochlebne w pismach publicznych otrzymał pochwały!** 1388(1-?)

Ceny możliwie najniższe. — Wykonanie punktualne.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PANSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 lipca 1891 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

...14 rano (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.
5·29 „ (pociąg osob.) z Podgórza-Bonarki.
...05 popoł. (poc. miesz.) z Krakowa (kol. Półn).
...44 „ (poc. osob.) z Podgórza-Płaszowa.
...03 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.
— do Oświęcima, Wiednia.

7.5... rano, pociąg pospieszny z Krakowa (kolej Karola Ludwika). — przez Tarnów do Orłowa.

7.59 rano poc. posp. z Krakowa (kol. K. L.)
8.23 „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa. — do Mszany dolnej.

...— rano (pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)
9·37 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.
9·59 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.
— do Bielska, Żywca, Zwardonia Wiednia, Budapesztu, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.

4·15 popoł. (pociąg osobowy) z Krakowa (kol. Kar. Ludw.).
6·— „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.
...3 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.
— do Żywca, Mszany dolnej.

9.59 wiecz. pociąg osobowy z Krakowa (kolej Kar. Ludw.) — do Orłowa, Koszyc.

...5 wiecz. (pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)
...„ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.
7·...5 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.
— do Nowego Sącza Chyrowa. Stryja.

Odjazd z Tarnowa:

12.13 w nocy, pociąg osobowy do Orłowa, Koszyc.
... rano (pociąg mięszany) do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca
...7 „ (pociąg osobowy) do Chyrowa, Stryja.
1... popoł. (pociąg osobowy) do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Now. Sącza, Dobry.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5.15 rano pociąg osobowy do Krakowa (kolej Kar. Ludw.). — z Koszyc, Orłowa przez Tarnów.

5·42 rano (p. o.) do Podgórza-Bonarki.
5·56 „ (p. o.) do Podgórza-Płaszowa
6·02 „ (pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).
6·30 „ (pociąg osobowy) do Krakowa (kolej Karola Ludwika).
— ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza

9·23 przedp. (poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.
9·36 „ (poc osob.) do Podgórza-Płaszowa. — z Żywca.

10·20 „ (poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.
10·35 „ (poc. osob.) do Podgórza-Płaszowa.
10·37 „ (poc. miesz.) do Krakowa (kol. półn.)
11·14 „ (poc. osob.) do Krakowa (k. K. L.)
— z Wiednia Oświęcima,

3·56 popoł. (pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki
4·11 „ (pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa.
4·12 „ (pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).
— z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza

7.10 wiecz. poc. osob. do Podgórza-Płaszowa.
7.35 „ „ mięsz. do Krakowa (k. K. L.) — z Mszany dolnej.

8·30 wiecz. (pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki
8.46 „ (pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa — z Oświęcima przez Tarnów
9·38 „ (pociąg pospieszny) do Krakowa (k. Karola Ludwika) — z Koszyc, Orłowa.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. miesz.) ze Stryja, Chyrowa, Jasła Orłowa
2.23 w nocy, pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa.
11·12 przedpoł. (poc. osob). z Orłowa, Dobry, N. Sącza, Stryja. Chyrowa.
7.40 wiecz. (p. o.) z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. ...(4-?)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 4 sierpnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	124 50	126 —
Marki niemieckie	57 70	58 20
20-to frankówka ważna	9 36	9 46
Rubel srebrny obrączkowy	1 33	1 43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	92 10	92 80
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	105 —
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	93 —	93 80
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 50	105 —
5½% „ „ „	98 50	99 25
4% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	101 —	101 75
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	97 —	98 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98 80	99 30
4% „ „ „ Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ „ „ „ 41 let.	95 50	96 —
4% „ „ „ „ „ „ „ 56 let.	95 20	95 80
4½% „ „ „ „ „ „ „ 52 let.	99 50	100 —
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem	108 70	109 2
5% „ „ „ „ „ „ „ niep	100 70	101 20
4½% „ „ „ „ „ „	98 40	99 —
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 25	101 2
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	100 50	101 50
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr	210 —	213 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 „	240 —	243 —
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	302 —	305 —
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200 „	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	27 50	29 05
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	17 50	18 —
„ węgierskiego „ „	11 80	12 50
„ włoskiego „ „	12 50	13 40
Bazylika Buda-Pesztu	6 70	7 30

Teatry amatorskie

wydawane pod redakcją **JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO**
Dotychczas wyszły
i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

1. **Broń niewieścia,** komedja w jednym akcie p. Benedixa. 30 cnt. 1503(30-?)
2. **Za pozwoleniem łaskawa pani,** komedja w jednym akcie p. E. Labiche i Delacour. 30 cnt.
3. **Łapka na myszy,** komedja w jednym akcie p. Roseaux. 40 cnt.
4. **Partja pikiety.** 40 cnt.
5. **Takie wszystkie,** komedja w 1 akcie K. Narrega 30 cnt.

Pod prasą: **Monogram i Pożar w klasztorze.**

Ekonomista Polski

pismo miesięczne
wychodzi od 15-go stycznia 1890 roku
pod redakcją:
Dra Witołda Lewickiego, Teofila Merunowicza, Dra Jana Pawlikowskiego, Tadeusza Romanowicza, Dra Tadeusza Rutowskiego, Leona Syroczyńskiego, Stanisława Szczepanowskiego, Franciszka Zimy.

Jako dodatek informacyjny wychodzi każdej soboty Tygodnik Ekonomiczny, omawiający w artykułach wstępnych sprawy bieżącej polityki ekonomicznej, w dziale korespondencji zestawiający obfity materjał informacyjny o ruchu przemysłowym i handlowym.

Cena prenumeraty:

„Ekonomista Polski“
bez dodatku informacyjnego „Tygodnika ekonomicznego“
we Lwowie i na prowincji:
rocznie . . . 15 złr. — cnt. | kwartalnie . . . 3 „ 75 cnt.
półrocznie . . . 7 „ 50 „ | miesięcznie . . . 1 „ 25 „

„Tygodnik Ekonomiczny“
bez dodatku miesięcznika „Ekonomisty polskiego“
we Lwowie i na prowincji:
rocznie . . . 6 złr. — cnt. | kwartalnie . . . 1 złr. 50 cnt.
półrocznie . . . 3 „ — „ | miesięcznie . . . — „ 50 „

„Ekonomista Polski“
z dodatkiem „Tygodnika ekonomicznego“
we Lwowie i na prowincji:
rocznie . . . 18 złr. — cnt. | kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
półrocznie . . . 9 „ — „ | miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Numer pojedynczy: Ekonomisty polskiego 1 złr. 25 cnt. / Tygodnika ekonomicznego 13 cnt.

WW. Księstwie Poznańskim ceny też same. W Królestwie Polskiem i w Cesarstwie ceny też same.

Prenumeratę przyjmuje 142(-4)
Admin. „Ekonomisty Polskiego“ i „Tygodnika ekonomicznego“
we Lwowie plac Bernardyński 7 (w Drukarni Ludowej), tudzież wszystkie księgarnie we Lwowie. Skład główny w Krakowie w księgarni S. Krzyżanowskiego. W Warszawie w księgarni Gebethnera i Wolffa.

Adres Redakcji: ul. Teatralna 5.

Skład fortepianów B. GABRYELSKIEJ. Kraków, Rynek, Krzysztofory.

... Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.